

REMIGIUSZ KASPRZYCKI

<https://orcid.org/0000-0001-7142-6170>

Instytut Nauk o Bezpieczeństwie

Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

„NARÓD BEZ BRONI”. NIECHĘĆ DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ W II RZECZYPOSPOLITEJ Z PRZYCZYN RELIGIJNYCH

Abstrakt: Przedwojenną Polskę zamieszkiwało kilkadziesiąt tysięcy adwentystów, baptystów, badaczy Pisma Świętego, zielonoświątkowców, a także wielu innych przedstawicieli mniejszych wyznań chrześcijańskich. Wielu spośród członków tych wspólnot religijnych literalnie odczytywało słowa Pisma Świętego. Przesłanie biblijne oznaczało dla nich bezkompromisowy sprzeciw wobec służby wojskowej z bronią w ręku. Niektórzy nie zgadzali się również na złożenie przysięgi wojskowej.

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita, związki wyznaniowe, służba wojskowa.

Abstract: Pre-war Poland was inhabited by dozens tens of thousands of Adventists, Baptists, Bible Students, Pentecostals, as well as members of many other minor Christian Churches. A large number of those believed in the inerrancy of the literal Scriptures and insisted the Bible was literally true which meant for them an uncompromising objection against military service with the use of arms. Some also objected to their swearing of the military oath.

Keywords: Second Republic of Poland, religious sects, military service.

Wstęp

Celem artykułu jest ukazanie stosunku Wojska Polskiego (WP) do poborowych i rekrutów, którzy przed 1939 r. z przyczyn religijnych odmawiali służby wojskowej. Analizuję w nim, w jaki sposób próbowano rozwiązać problem służby wojskowej m.in. adwentystów, baptystów, badaczy Pisma Świętego czy zielonoświątkowców. Zakładam, że funkcjonowały wówczas wśród opinii publicznej niesłuszne stereotypy ich dotyczące, nie tylko jako skrajnych antimilitarystów, ale również „sekciarzy-komunistów”.

W przeważającej części tekst bazuje na dokumentacji wojskowej. To bardzo cenny, ale zarazem specyficzny materiał, który należy traktować krytycznie. Artykuł nie jest analizą poglądów i postaw społecznych przedstawicieli związków wyznaniowych, choć opisuje przyczyny odmowy złożenia przysięgi wojskowej, niezgody na noszenie i używanie jakiegokolwiek broni, także przypadki całkowitego negowania służby wojskowej. Na podstawie przeanalizowanych źródeł chciałem również odpowiedzieć na pytania, czy antymilitarystyczne postawy „sekcjarzy” w latach 1918–1939 zmieniały się i czy miały związek z ich narodowością. Zagadnienie, któremu poświęcam artykuł, nie doczekało się wcześniej żadnych opracowań.

Nieoczekiwany aspekt wojny polsko-bolszewickiej (1919–1921)

Wojna polsko-bolszewicka pokazała, że w odrodzonym państwie polskim zamieszkuje kilka tysięcy osób, którym przekonania religijne zabraniają pełnienia służby wojskowej z bronią w ręku. W latach 1919–1920 wielu żołnierzy odmówiło czynnej walki. Kilkanaście lat później autorzy związani z Kościołem rzymskokatolickim orzekli, że byli to badacze Pisma Świętego¹. Przyporządkowanie wszystkich osób przeciwnych służbie wojskowej do tej grupy byłoby jednak dużym uproszczeniem. Na używanie broni nie godzili się adwentyści, baptyści, zielonoświątkowcy, a także mennonici. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego stanęło więc przed poważnym dylematem: karać surowo i przykładowo czy też szukać kompromisu? Mimo toczącej się wojny nie zdecydowano się na represje. W przypadku mennonitów wprowadzono doraźne rozwiązanie. W rozkazy dziennym nr 99 z 18 czerwca 1919 r. *de facto* zaakceptowano antymilitaryzm tej protestanckiej wspólnoty: wszyscy mennonici, którym wójt gminy wystawił zaświadczenie, że ich ojcowie należeli do zboru, mieli być kierowani do służby sanitarnej. Od członków tej „sekty” — jak często pisano w wojskowych raportach, „sekcjarzami” też zazwyczaj nazywano w oficjalnych pismach osoby związane z radykalnymi protestanckimi wyznaniem — nie należało odbierać przysięgi. Przełożeni mieli jedynie otrzymywać obietnicę wiernej służby w formie słowa „tak” oraz podania ręki².

¹ E. Górski, Z. Wolski, *Anarchistyczne tendencje badaczy Pisma Świętego*, Sandomierz 1932, s. 7.

² Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH; dawniej: Centralne Archiwum Wojskowe), Biuro Wyznań Niekatolickich (dalej: BWN), Rozkaz Dzienny MSWojsk, 18 VI 1919, sygn. I.300.20.3., nlb.

We wspomnianym rozkazie nr 99 oceniono, że tylko w powiatach warszawskim i gostyńskim zamieszkiwało 705 mennonitów podlegających poborowi. Skala zjawiska była więc niemała. Nie doszło jednak do wypracowania jednolitej ustawy regulującej zasady służby wojskowej członków pozostałych grup wyznaniowych. Nic na temat kar dla takich osób nie mówiła ustawa z 29 lipca 1919 r. o tymczasowym sądownictwie wojskowym. Artykuł 1 tej ustawy stwierdzał, że do czasu ustalenia jednolitych przepisów będzie obowiązywał wojskowy kodeks niemiecki z 1872 r. i austro-węgierska wojskowa ustawa postępowania karnego z 1912 r.³ W obu tych aktach prawnych nie wyszczególniono jednak zasad postępowania i kar dla żołnierzy, którzy z powodów religijnych odmówili służby z bronią w ręku. Nieprzydatny okazał się też dekret o odpowiedzialności za uchylanie się od służby wojskowej z 4 lutego 1919 r. Ustawa ta przewidywała karę do jednego roku więzienia za ukrywanie się przed służbą wojskową⁴, tymczasem członkowie wspomnianych sekt zazwyczaj od służby się nie uchylali. W latach 1919–1920 Powiatowe Komendy Uzupełnień (PKU) nie przekazywały do pułków informacji o przekonaniach rekrutów. Komplikacje pojawiły się dopiero kiedy żołnierzy chciano skierować do walki, a ci wtedy stawiali opór. Wielu dowódców właśnie na linii frontu odkrywało, że w oddziałach są tak specyficzni podkomendni. Warunki wojny i brak konkretnych i jednolitych rozporządzeń w postępowaniu z „sekciarzami” sprawiły, że dowódcy podejmowali samodzielne decyzje. Żołnierzy takich rzadko więziono, zazwyczaj zasilali oni oddziały zapasowe, sanitarne, jednostki zaopatrzeniowe, a także trafiali do pomocy w kuchni. Takie postępowanie nie wpływało ze szczególnego traktowania takich wojskowych. Było raczej wynikiem uważnej obserwacji poczynań wroga. 4 stycznia 1919 r. bolszewicy wprowadzili specjalny dekret, na mocy którego baptyści, ewangeliczni chrześcijanie, mennonici, ale także tołstojowcy, duchoborcy i wszyscy inni „sekciarze” mogli w legalny sposób unikać służby wojskowej⁵. W tej sytuacji represjonowanie polskich przedstawicieli tych grup nie przyniosłoby żadnych korzyści, co najwyżej wzmogłoby niechęć do wojska i niewykluczone, że zwiększyłyby i tak poważną w polskiej armii skalę dezercji. Możliwe, że bolszewicki dekret z 4 stycznia 1919 r. utwierdził polskie władze w przekonaniu, że adwentyści, baptyści, badacze Pisma Świętego i zielonoświątkowcy mocno sympatyzują z komunizmem.

³ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” nr 7, 20 VIII 1919, Ustawa z dnia 29 lipca 1919 r. o tymczasowym sądownictwie wojskowym, s. 257.

⁴ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, Dekret o odpowiedzialności za uchylanie się od służby wojskowej z 4 lutego 1919 r., nr 14, poz. 168, s. 247–248.

⁵ G. Pełczyński, *Ewangeliczni chrześcijanie-baptyści w Rosji i Związku Radzieckim*, „Sensus Historiae” 4, 2011, 3, s. 90.

Niesłusznie podejrzani o komunistyczne sympatie

Podejrzenia o komunistyczne sympatie „sekcjarzy” pojawiały się nie tylko na wojennym froncie. Baptyści czy badacze Pisma Świętego, zarówno żołnierze, jak i cywile, byli inwigilowani przez wojsko i policję. W sposób szczególny interesowano się tymi, którzy powracali do niepodległej Polski z Ameryki. Osoby takie były przesłuchiwane, a w ich mieszkaniach dokonywano ścisłej rewizji. Dokładnie analizowano także posiadaną przez badaczy Pisma Świętego⁶ każdą religijną publikację. Uwagę wojskowego wywiadu wzbudzały również kontakty między osobami, które głosiły słowo Boże. Jak skrupulatnie śledzono takie osoby, ukazuje *casus* Jana Kusiny. Pod koniec stycznia 1920 r. powrócił on z Ameryki, w której, jak zeznał, przystał do Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego. Kusina, który w 1902 r. wyemigrował do Chicago, 16 marca 1920 przyjechał do Krakowa. Po rewizji w jego mieszkaniu na krakowskich Grzegórzkach, już 23 marca przesłuchiwała go policja⁷. Do podobnych kontroli i przesłuchań w tym samym roku dochodziło także w innych polskich miastach. Bardziej niż deklarowanym antymilitaryzmem interesowano się jednak domniemanym propagowaniem przez badaczy Pisma Świętego idei komunistycznych.

Na początku stycznia 1922 r. Oddział II Sztabu Generalnego (od 1928 r. Sztabu Głównego, tzw. dwójka) Wojska Polskiego zebrał bardzo dużo informacji o badaczach Pisma Świętego i, jak ich też błędnie nazywano, braciach polskich i wolnych chrześcijanach. Ustalono, że ich przywódcami są inteligenci i „półinteligenci” powracający do Polski z Ameryki. Wywiad wojskowy stwierdził, że warszawskim prezesem zboru jest Czesław Kasprzykowski. Wśród warszawskich braci polskich miało być wielu byłych mariawitów. Zbór miał siedzibę w wynajmowanej sali przy ulicy Hożej 35. Badacze Pisma Świętego z Warszawy rekrutowali się przeważnie z kręgów robotniczych, przeważała młodzież. W raporcie stwierdzono, że ich wspólnoty w 1921 r. działały także w Lublinie, Nałęczowie, Poznaniu, Wieluniu, Nowym Sączu, Jabłonie, Kole i Krakowie. W tym samym roku agentura „dwójki” skrupulatnie monitorowała zebrania badaczy Pisma Świętego, które odbywały się także w warszawskich kinach Bajka i Lux. Nie uszły więc uwadze słowa Kasprzykowskiego

⁶ Dopiero po lipcu 1931 r., po zgromadzeniu badaczy Pisma Świętego w amerykańskim Columbus, niektórzy z przybyłych przyjęli nazwę świadkowie Jehowy. W Polsce do 1939 r. pisano o badaczach Pisma Świętego i tej nazwy używam w artykule.

⁷ WBH, Samodzielny Referat Informacyjny (dalej: SRI) Dowództwa Okręgu Korpusu (dalej: DOK) V, Odpis protokołu policji, 23 III 1920, sygn. I.371.5/A. 175, k. 238.

wypowiedziane na zebraniu w tym drugim miejscu na początku października 1921 r., że dawanie karabinu do ręki niewinnemu człowiekowi jest wypaczeniem piątego przykazania. Dwa tygodnie później informowano także, że Kasprzykowski w tymże kinie miał stwierdzić, iż wyzyskiwanie robotników w Polsce doprowadzi do tego samego co w Rosji⁸. Z raportu wynika, że podejrzewano, iż badacze Pisma Świętego znajdują się pod wpływem bolszewickiej propagandy, a także rozpowszechniają ją, dlatego półtora miesiąca po sporządzeniu powyższej analizy Oddział II polecał nie tylko nadal zbierać wszelkie przydatne informacje na ich temat, ale nakazywano również wprowadzenie w ich szeregi agentów⁹. Wywiad wojskowy i policja polityczna już wiosną 1922 r. mieli pewność, że także baptyści nie kryją zdecydowanej niechęci do służby w WP. W kwietniu tego roku lubelska policja oceniła jednak, że nic nie wskazuje na to, aby baptyści i badacze Pisma Świętego szerzyli komunistyczną propagandę¹⁰. Z dokumentacji wojska, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW), a także Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), która powstała w latach 1923–1926, wynika, że oskarżanie „sekciarzy” o związki lub propagowanie komunizmu zdarzało się sporadycznie.

Sytuacja ta zmieniła się radykalnie po przewrocie majowym. Jak zauważył Waldemar Kozyra, szefowie MSW od tego momentu intensywnie analizowali funkcjonowanie partii politycznych, organizacji społecznych, mniejszości narodowych, a także związków wyznaniowych. W grudniu 1926 r. zatwierdzono statut Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów¹¹. Kwestia ich powiązań z komunizmem powróciła w kolejnych latach. O badaczach Pisma Świętego było najgłośniejszym w czasie procesu sądowego przeciwko tej grupie w Sandomierzu w październiku 1931 r.¹² Obawy przed destrukcyjną, prokomunistyczną działalnością tej wspólnoty religijnej nie malały do końca lat trzydziestych. Wiosną 1936 r. władze wojskowe uważały nawet, że „sekciarze” świadomie przygotowują grunt pod komunistyczną agitację¹³.

⁸ WBH, SRI DOK V, Informacje z 10 I 1922, sygn. I.371.5/A. 175, k. 236.

⁹ WBH, SRI DOK V, Pismo Oddziału II SGWP z 16 II 1922, sygn. I.371.5/A. 175, k. 233.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APLu), Okręgowy Urząd Policji Politycznej w Lublinie (dalej: OUPPLu), Pismo z 5 IV 1922, sygn. 311, s. 1–3, k. 37–39.

¹¹ W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2009, s. 351.

¹² AAN, Komenda Główna Policji Państwowej (dalej: KGPP), Postanowienie Sędziego Sądu Okręgowego w Sandomierzu, 6 X 1931, sygn. 2047, s. 4–5, k. 5–6.

¹³ WBH, Dowództwo Żandarmerii, Sprawozdanie z 5 VI 1936, sygn. I.300.51.267, s. 3, nlb.

Dość zaskakujące są źródła, z których wywiad wojskowy czerpał informacje. W przypadku adwentystów wystarczyły sygnały, które napłynęły w czerwcu 1928 r. od Katolickiej Agencji Prasowej. Informowała ona, że adwentyści w Związku Sowieckim otrzymali zgodę na druk Biblii. Wzbudziło to poważny niepokój i wzmocniło przekonanie o powiązaniach adwentystów z komunistami w Polsce¹⁴. Administracja wojskowa i cywilna nie śledziły publikacji polskich badaczy Pisma Świętego czy adwentystów, tymczasem jasno wynikało z nich, że środowiska te należały do zdecydowanych wrogów komunizmu. Dla przykładu w marcu 1929 r. czasopismo badaczy Pisma Świętego „Złoty Wiek” wytykało komunistom sowieckim wrogość, morderstwa, pychę, nienawiść, przypominając, że ich sumienia obciąża przynajmniej 10 mln niewinnych ofiar. Ostrzegano, że triumf komunizmu w świecie oznaczałby całkowite zniewolenie ludzkości¹⁵. Równie krytycznie komunizm sowiecki traktowali adwentyści. W 1938 r. ideologia ta miała dla adwentystów wymiar demoniczny¹⁶. Negatywne stanowisko wobec komunizmu i ZSRS nieprzerwanie charakteryzowało także ukazujące się w latach 1925–1939 baptyistyczne „Słowo Prawdy”¹⁷. Pobieźna ocena władz wojskowych i cywilnych kwalifikowała jednak członków wszystkich grup jako sympatyków komunizmu, co upraszczało system represji i dawało prostą odpowiedź na pytanie, dlaczego odmawiają oni złożenia przysięgi wojskowej i służby z bronią w rękę.

Represje i bezsilność (1921–1924)

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej wywiadowcy wojskowi i policyjni przystąpili do zbierania informacji o podejrzanych wyznaniach religijnych. Intensyfikacja działań rozpoznawczych nastąpiła pod koniec 1921 r. i na początku 1922. Szczególne obawy budziły listy otwarte, które „sekciarze” wysyłali do dowództw poszczególnych okręgów wojskowych, w których deklarowali niestawianie się nawet do poboru. Podawali przy tym swój adres zamieszkania i zapewniali, że bez wcześniejszego powiadomienia władz starostwa nie zmienią miejsca

¹⁴ WBH, BWN, Informacja Katolickiej Agencji Prasowej z 9 VI 1928, sygn. I.300.20.3, nlb.

¹⁵ P.F., *Komunizm i jak człowiek z ludu o nim myśli*, „Złoty Wiek” 15 III 1929, nr 91, s. 86.

¹⁶ S. Kwieciński, *Coraz więcej dowodów*, „Źródło Życia” wrzesień 1938, nr 9, s. 4.

¹⁷ K. Brzechczyn, *Obraz Rosji Sowieckiej na łamach baptyistycznego miesięcznika „Słowo Prawdy”*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, red. J. Kłaczek, Toruń 2009, s. 95.

pobytu¹⁸. Działania adwentystów, zielonoświątkowców, baptystów, badaczy Pisma Świętego i mennonitów charakteryzowała transparentność poglądów religijnych i społecznych. Baptysci wyrażali sprzeciw wobec służby z bronią już na komisjach poborowych, stanowisko badaczy Pisma Świętego wobec wojny i instytucji wojska zostało najpełniej wyłożone w *Wykładach Pisma Świętego* autorstwa Charlesa Taze Russella, założyciela tej wspólnoty religijnej, opublikowanych po jego śmierci. Na treść wydanej w 1923 r. w języku polskim obszernej publikacji wpłynęła trauma Wielkiej Wojny. Autor analizował w niej niszczycielskie skutki współczesnego uzbrojenia, przywoływał np. osiągi techniczne karabinu maszynowego Maxim, o którym pisał, że ma możliwości „mordowania w nieskończoność”. W *Wykładach Pisma Świętego* przypominano również, że tradycyjne kościoły wspierają militarizm, nastrajając młodych ludzi „duchem wojennym”¹⁹. Stanowisko badaczy Pisma Świętego wobec służby wojskowej wydawało się więc czytelne.

Do Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk) już od 1921 r. napływały raporty porównujące gorliwy antymilitaryzm baptystów, a zwłaszcza bliskich im ideowo badaczy Pisma Świętego, do zachowania pierwszych chrześcijan. Wynikało z nich, że za grzech uważali oni samo dotknięcie ręką broni. W niektórych oddziałach przemocą zawieszono żołnierzom na szyi karabiny i szable. To jednak niewiele pomogło — całymi godzinami nie zdejmowali broni, nawet pomimo rozkazu, spali z nią, aż dowódcy sami musieli im ją odebrać²⁰. W pułkach Dowództwa Okręgu Korpusu (DOK) nr I „Warszawa” żołnierzy sprzeciwiających się noszeniu broni oddawano pod sąd. Częściej jednak pisano do ich rodziców listy, aby ci nakłonili swoje dzieci do zmiany postawy. Zwracano się także do tzw. starszych społeczności ewangelicznych chrześcijan, aby na publicznych zebraniach zborów nie zachęcali wiernych do takich postaw. Wielu ewangelicznych kaznodziejów zaprzeczało, że prowadzą antymilitarystyczną agitację. Przewodzący zborom baptystów twierdzili, że stosunek do broni jest indywidualną sprawą sumienia każdego żołnierza. Faktem jest, że w latach 1921–1924 postawy baptystów wcielonych do wojska uzależnione były od miejsca poboru. Wojskowi analitycy zauważyli, że największy opór wobec służby wojskowej z bronią w rękę charakteryzował rekrutów i żołnierzy rezerwy pochodzących z Wołynia. Szeregowi baptysci zamieszkali w zachodniej Polsce nie mieli podobnych

¹⁸ WBH, Oddział II SGWP, Pismo z 6 V 1922, sygn. I.303.4.2662, k. 191.

¹⁹ [Ch.T. Russell], *Wykłady z Pisma Świętego. Walka Armagieddonu*, Londyn-Melbourne-Warszawa 1923, s. 158, 177, 185–186.

²⁰ WBH, BWN, Pismo z 14 II 1922, sygn. I.300.20.5, s. 2–3, nłb.

zastrzeżeń, podobnie zamieszkali na zachodnich terenach II RP Niemcy. Tak wyraźne różnice stwierdzono po przeprowadzeniu poboru wśród Ukraińców, Białorusinów i Rosjan. Władze wojskowe oceniały, że postawa „sekcjarzy” z Kresów Wschodnich wiąże się z wprowadzonymi przez bolszewików ustawami z 9 stycznia 1919 i z 21 grudnia 1920 r., które zwalniały poborowych ze służby wojskowej, jeśli umotywowali to przekonaniem religijnymi. Zaniepokojony tym faktem Oddział I WP zwołał więc 24 listopada 1922 r. pierwszą konferencję wyższych dowódców poświęconą odbywaniu ćwiczeń z bronią w rękę w oddziałach wojskowych przez wyznawców różnych sekt oraz uregulowaniu tej kwestii na drodze specjalnych przepisów. Nie przyniosła ona żadnych konkretnych rozwiązań, choć założono, że w przyszłości nie wolno z takich osób czynić „męczenników za wiarę”. Zgodnie ustalono, że potencjał takich rekrutów powinien zostać wykorzystany w służbie wojskowej bez broni²¹.

Ministerstwo Spraw Wojskowych stanęło przed nie lada problemem. Z jednej strony „sekcjarze” cieszyli się szacunkiem z powodu wyjątkowej uczciwości, pracowitości i sumienności, w życiorysach takich żołnierzy nie odnotowano kryminalnej przeszłości czy nieuregulowanego życia osobistego; wśród adwentystów, baptystów, zielonoświątkowców i menonitów praktycznie nie występował problem alkoholizmu. Nie sprawiali żadnych problemów wychowawczych, w większości mogli służyć za wzór cnotliwego życia. Jednocześnie jednak irytowali przełożonych skrajnie religijnymi postawami, baptyści stolarze z chełmskiego 7 pułku piechoty (pp) odmówili nawet wykonania stojaków na karabiny, stwierdzając, że ma to pośredni związek z bronią²². Niektóre przypadki nieposłuszeństwa i otwartej niechęci rekrutów pochodzących z innych wyznań związane ze sprzeciwem wobec służby wojskowej były bagatelizowane, ignorowane, wręcz celowo niedostrzegane przez dowódców wielu pułków. Nie podejmowano interwencji z różnych przyczyn: wierząc, że wkrótce wszystko się „samo ułoży”, krnąbrni „sekcjarze” „zmądrzeją”, „wydorośleją” i ochoczo chwycą za karabiny. Wielu dowódców, zwłaszcza z pułków w prowincjonalnych miastach, traktowało pisanie meldunków jako niepotrzebne i zbędne zainteresowanie szczebla ministerialnego swoją jednostką wojskową. Nie podejmowano interwencji podczas świąt pułkowych, a także przysięgi. Ignorowanie takiego zachowania prowadziło jednak do eskalacji problemu. Major Alojzy Wir-Konas, szef 84 pp w Pińsku

²¹ WBH, Gabinet MSWojsk (dalej GMSWojsk), Pismo Wydziału Wyznań Niekatolickich z grudnia 1922, sygn. I.300.1.403, k. 133.

²² WBH, Oddział II SGWP, Raport DOK II z czerwca 1924, sygn. I.303.4.2662, s. 14–15, k. 206–207.

wyjaśniał w meldunku do dowódcy 30 Dywizji Piechoty przyczyny braku wcześniejszej reakcji: „Przy składaniu przysięgi przez nich [baptystów — R.K.], zauważyłem, że niektórzy nie podnoszą palców w czasie przysięgi, a nawet występują z szeregów. Chcąc uniknąć skandalu ze względu na obecność dużej ilości osób cywilnych, nie zwracałem pozornie na to uwagi”²³. Z dalszej części meldunku wynikało jednak, że niepodejmowanie kroków dyscyplinarnych umocniło baptystów w oporze. Podczas zorganizowanej powtórnej, niepublicznej przysięgi grupa kilkudziesięciu żołnierzy znów solidarnie odmówiła jej złożenia. Dopiero wtedy wszystkich aresztowano. Sprawą otwartą pozostawało, jak niechęć wobec broni czy też demonstracyjna odmowa złożenia przysięgi wojskowej zostanie odebrana przez pozostałych żołnierzy. W 84 pp wywołało to raczej oburzenie i szyderstwa²⁴, ale nie zawsze tak było.

W ocenie raportu DOK II z czerwca 1924 r. za coraz większą pewność siebie „sekciarzy” odpowiadała sama armia, a także pobłażliwe sądownictwo. Wojsko krytykowano za wyrażanie niemal zawsze zgody na zwalnianie takich żołnierzy z ćwiczeń z bronią, co powodowało rozgoryczenie i zazdrość pozostałych. Sugerowano więc, aby zwolnienia stosować tylko wobec żołnierzy wywodzących się z drugiego albo trzeciego pokolenia adwentystów, baptystów lub zielonoświątkowców, nie zaś w stosunku do neofitów, tych miano traktować jak innych wojskowych. Nie szczędzono również krytyki wymiarowi sprawiedliwości. Sądy, orzekając zazwyczaj trzy-, czterotygodniowe areszty w związku z odmową posługiwania się bronią, umacniały opornych w przekonaniach. Żołnierze odbywający tak krótkie kary stawali się więc, jak pisano, „męczennikami za wiarę” i godnym wzorem do naśladowania. Za konieczne uznawano kierowanie ewangelicznych chrześcijan do służby z dala od ich rodzin i zbiorów. W raporcie tym zawarto przypuszczenie, że przywódcy związków wyznaniowych tylko pozornie zajmują się kwestiami religijnymi, a tak naprawdę ich celem jest osłabienie sił bojowych państwa²⁵. Orzekane kary od kilku tygodni do maksymalnie pół roku więzienia dotyczyły po raz pierwszy odmawiających brania broni do ręki, ćwiczeń z bronią, albo złożenia przysięgi. W przypadku kumulacji wspomnianych przestępstw, recydywy, a zwłaszcza nakłaniania innych żołnierzy do podobnego zachowania kara był wyższa. Wynosiła co najmniej rok pozbawienia wolności. Tylko w 1923 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Brześciu nad Bugiem skazał na rok więzienia kilku baptystów, którzy odmówili brania

²³ WBH, BWN, Meldunek z 5 VI 1924, sygn. I.300.20.3, nlb.

²⁴ WBH, BWN, Meldunek z 4 VI 1924, sygn. I.300.20.3, nlb.

²⁵ WBH, Oddział II SGWP, Raport z VI 1924, sygn. I. 303.4.2662, s. 15–16, k. 207–208.

broni do ręki, jakichkolwiek ćwiczeń, złożenia przysięgi, a także nakłaniali innych żołnierzy do naśladowania ich zachowania²⁶. Na rozprawy często przychodzili współwyznawcy, by wspierać skazywanych. Ci, jak Mikołaj Chojarczuk, wobec którego 14 maja 1924 r. warszawski Wojskowy Sąd Okręgowy orzekł karę więzienia, przyjmowali wyroki ze zdumiewającym spokojem, a nawet zadowoleniem²⁷.

Z przeprowadzonej przeze mnie kwerendy wynika, że władze cywilne i wojskowe za najbardziej niebezpieczne w pierwszej połowie lat dwudziestych uznawały zbory baptystów. Na początku lutego 1924 r. starano się ustalić, czy przywództwo tej grupy wyznaniowej znajduje się za granicą, czy baptysci są wspierani materialnie przez Żydów, a także czy ich nauki rzeczywiście wpływają negatywnie na poborowych pochodzących z tych kręgów²⁸. W charakterystyce z lutego 1924 r., w której negatywnie oceniono fakt, że baptystów zasilają coraz częściej osoby polskiej narodowości, zastanawiające wydawało się, że zbór baptystów był tak słabo rozpoznany. Należy przypomnieć, że w Warszawie na przełomie września i października 1921 r. odbyła się konferencja założycielska Związku Słowiańskich Zborów Baptystów, a w Brześciu nad Bugiem w czerwcu 1923 r. — pierwszy zjazd zjednoczeniowy baptystów i wolnych chrześcijan. Do kolejnego w tym samym miejscu miało dojść w maju 1925 r.²⁹ Uczynienie z Brześcia nad Bugiem jednego z najważniejszych ośrodków agitacji i miejsca spotkań baptystów wyjątkowo irytowało władze wojskowe, w mieście tym znajdowała się przecież siedziba DOK IX „Brześć”. W połowie czerwca 1924 r. zastępca dowódcy okręgu korpusu IX, gen. bryg. Tadeusz Jastrzębski, nie kryjąc emocji, meldował, że „sekta baptystów” w podległym okręgu wojskowym powiększa się. Oceniał, że prawie cały powiat piński został przez nich zdominowany, że w Brześciu nad Bugiem, prawie pod oknami sztabu DOK IX, znajduje się dom modlitwy tłumnie nawiedzany przez, jak pisał, „wyznawców tej sekty”³⁰.

W przeważającej mierze baptysci pochodzący z Kresów Wschodnich byli Białorusinami lub Ukraińcami. Również większość ukaranych w tym czasie żołnierzy reprezentowała te narodowości. Oddział II SGWP więc

²⁶ WBH, BWN, Odpis wyroku WSO nr IX w Brześciu nad Bugiem KO 549/23 z 5 X 1923, a także wyroku WSO nr IX w Brześciu nad Bugiem KO 1061/23 z 11 I 1924, sygn. I.300.20.3, nlb.

²⁷ S.B. [Stanisław Bortkiewicz], *Sąd za przekonanie religijne. Karta cierpień*, „Wolny Chrześcijanin” 1924, 6, s. 84.

²⁸ APLu, OUPPLu, Pismo z 9 II 1924, sygn. 311, k. 36.

²⁹ K. Bednarczyk, *Historia zborów baptystów w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 1997, s. 148, 151, 157.

³⁰ WBH, BWN, Meldunek DOK IX z 16 VI 1924, sygn. I.300.20.3, s. 1, nlb.

nie bez satysfakcji dostrzegał coraz większe różnice między polskimi, białoruskimi i ukraińskimi baptystami w kwestiach służby wojskowej. Po religijnym zjeździe we wrześniu 1924 r. w Brześciu nad Bugiem większość polskich baptystów nie miała już żadnych zastrzeżeń do służby z bronią w ręku³¹. W przytaczanym raporcie oceniono, że mimo obowiązujących zasad religijnych świadczy to o patriotyzmie i wroście postaw obywatelskich polskich baptystów, którzy jednak na brzeskim zjeździe stanowili zdecydowaną mniejszość. Przekonanie MSWojsk, że Polacy na tle pozostałych narodowości związanych z „sektami” częściej są gotowi do walki zbrojnej w obronie ojczyzny, było chyba jednak przedwczesne. Tego, że skrajny antymilitaryzm charakteryzował w latach 1922–1924 wyłącznie Białorusinów, Ukraińców i Rosjan pewni byli też urzędnicy MWRiOP³². Kulminacja represji wobec baptystów zbiegła się z wprowadzeniem regulacji prawnych dotyczących osób odmawiających służby z bronią w ręku z przyczyn religijnych.

Nadzieja na dobre rozwiązanie problemu (1924–1928)

Rosnąca niechęć do służby wojskowej, motywowana względami religijnymi, zmusiła władze wojskowe do szukania rozwiązania. 10 marca 1923 r. minister spraw wojskowych gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski wydał rozkaz nr L.13577/Org. dotyczący służby wojskowej baptystów i sekt pokrewnych. Rozkaz miał charakter doraźny i miał obowiązywać do czasu ustawowego uregulowania tej sprawy. Na jego podstawie członkowie „baptystów i sekt pokrewnych” mieli być kierowani do służby sanitarnej. Wniosek o taki przydział mógł być pozytywnie rozpatrzony tylko na podstawie zaświadczenia o przynależności do „sekty wyznaniowej” od co najmniej drugiego pokolenia, a wymagane zaświadczenie zobowiązany był podpisać „starszy” zboru. W dokumencie stwierdzał on szczerą i bezinteresowną przekonań religijnych wyznawcy, a kluczowe było zdanie, że uczucia takiego żołnierza rzeczywiście zabraniają mu wziąć oręż w dłoń. Sosnkowski rozkazywał także, aby wszystkich poborowych, którzy nie poprzestaną na zwolnieniu, tylko będą namawiać innych żołnierzy do uchylania się od służby wojskowej, natychmiast stawiać przed sądem. Zaznaczał, że pismo nr L.13577/Org. ma ściśle poufny

³¹ WBH, BWN, Raport z 5 VI 1925, sygn. I.300.20.3, s. 2, nlb.

³² AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP), Pismo MSW z 23 VII 1925, sygn. 1444, s. 3, k. 186.

charakter i nie powinno być ogłaszane w innych rozkazach³³. 23 maja 1924 r. Władysław Sikorski, kolejny minister spraw wojskowych, wydał rozkaz nr 5930/Org.: Służba wojskowa wyznawców sekty „chrześcijan. ewang”. i sekt pokrewnych, który miał być jedynie uzupełnieniem rozkazu poprzednika. Uściślono w nim zapis, że wojsko będzie respektować jedynie zaświadczenia wydane tuż przed poborem, konieczne musiały być też podpisane przez wojewodę. W dokumencie Sikorskiego poruszono także kwestię rezerwistów, którzy w „cywilnym życiu” przystąpili do którejś z „sekt” — zostali oni zobowiązani, aby zaraz po zmianie wyznania niezwłocznie powiadomić o tym wojskową PKU³⁴.

Bardzo szybko okazało się, że rozkazy z marca 1923 i maja 1924 r. w żaden sposób nie wpłynęły na rozwiązanie problemu odmawiania składania przysięg, a przede wszystkim brania do rąk broni, co było szczególnie widoczne w pułkach stacjonujących na Polesiu i Wołyniu. W cytowanym już wcześniej meldunku z 16 czerwca 1924 r. gen. bryg. Jastrzębski odniósł się krytycznie do obu rozkazów. Stwierdził, że ich utajnienie sprawiło, że członkowie sekt stający do poboru nie wiedzą, iż mają prawo wnoszenia podań o skierowanie ich do służby sanitarnej. Zauważył, że wielu Białorusinów będących już baptystami w drugim pokoleniu na komisjach poborowych deklaruje wyznanie prawosławne, PKU kieruje ich więc do „normalnej” służby wojskowej. Kiedy zaś ujawniają swoje prawdziwe wyznanie i zdecydowanie odmawiają „brania broni do ręki”, zostają aresztowani i trafiają przed sąd. Jastrzębski przyznawał rację baptystom, którzy, rozgoryczeni, przed wojskowymi sądami opowiadali, że nie mieli pojęcia, iż mogli się ubiegać o zupełnie inną formę służby wojskowej. Podkreślał, że zamykanie ich — „wartościowych ludzi” — w więzieniach jest rzeczą zupełnie bezsensowną. W swoim meldunku wytknął także całkowicie nielogiczne i sprzeczne z sobą decyzje Biura Wyznań Niekatolickich (BWN) przy MSWojsk. Z jednej strony bowiem istniała polityka ograniczania wpływów baptystów w WP, a z drugiej, jak przypominał generał, ich literatura i czasopisma zgodnie z prawem i zupełnie legalnie trafiały do czytelników i bibliotek pułkowych. Jastrzębski ostrzegał, że ideologia baptystyczna staje się popularna wśród żołnierzy odchodzących do rezerwy, w rezultacie wezwani po pewnym czasie na ćwiczenia, niedawno jeszcze katolicy i prawosławni żołnierze masowo okazywali zaświadczenia ze zborów, co całkowicie wykluczało ich z uczestnictwa

³³ WBH, BWN, Rozkaz Oddziału I MSWojsk nr L.13577/Org. z 10 III 1923, sygn. I.300.20.3, nlb.

³⁴ WBH, BWN, Rozkaz Oddziału I MSWojsk nr 5930/Org. z 23 V 1924, sygn. I.300.20.3, nlb.

w wojskowych manewrach. Podkreślał także, że było to szczególnie niebezpieczne, ponieważ dotyczyło wielu podoficerów rezerwy z powiatów baranowickiego, łuninieckiego i pińskiego³⁵.

Wprowadzenie czytelnego i zupełnie jawnego rozporządzenia regulującego zasady odbywania służby wojskowej przez odmawiających używania broni ze względów religijnych stało się koniecznością. Mimo że rozkazy z 1923 i 1924 r. podpisali ministrowie spraw wojskowych, osoby uznane w niektórych kręgach za autorytety, potraktowano je bardzo krytycznie. Pod koniec czerwca 1924 r. szef Oddziału II SGWP płk Michał Bajer podzielił zastrzeżenia gen. Jastrzębskiego, stwierdził też, że „Dotychczasowe rozkazy noszą charakter prowizoryczny i nie są wystarczające, co słusznie podkreśla D-ca OK IX”³⁶. Rozkazy wydane przez Sosnkowskiego i Sikorskiego nie tylko miały tymczasowy charakter, poważnym mankamentem była też nieścisłość sformułowań. Nie wiadomo, co dokładnie oznaczało, że rozkazy obejmują także „sekty pokrewne”, nie sprecyzowano, do jakich konkretnie wyznań dokumenty były adresowane. W grudniu 1925 r. badacze Pisma Świętego wysłali do ministra spraw wojskowych list, w którym pytali, czy rozkaz nr 5930/Org. dotyczy również ich wspólnoty religijnej. Stwierdzali, że w poszczególnych formacjach wojskowych powyższe zarządzenie jest różnie interpretowane, w związku z tym prosili ministerstwo, aby doprecyzowało, że rozkaz dotyczy także badaczy Pisma Świętego³⁷. Nie doczekali się odpowiedzi.

W MSWojsk i MSW zdawano sobie sprawę, że wprowadzone postanowienia są tymczasowe i niedoskonałe. Nie tylko brakowało ustawy, która jasno regulowałaby sprawy odmowy służby z bronią w ręku z przyczyn religijnych. W rozpatrywaniu wniosków o prawne uznanie grupy wyznaniowej wciąż bazowano także na dawnych przepisach rosyjskich i rozporządzeniach konstytucji z marca 1921 r. W pierwszym przypadku był to Najwyższy ukaz imienny z dnia 17 października 1906 r., w drugim art. 111–116 ustawy konstytucyjnej³⁸. Szukano więc najlepszego wzoru dla przyszłej ustawy za granicą. W latach 1924–1925 przeanalizowano rozwiązania istniejące w Danii, na Łotwie, w Finlandii, Estonii i Anglii³⁹. Największe zainteresowanie wzbudziła duńska ustawa o służbie zastępczej, która obowiązywała w tym kraju od 17 grudnia 1917 r.⁴⁰

³⁵ WBH, BWN, Meldunek DOK IX z 16 VI 1924, sygn. I.300.20.3, s. 2–3, nlb.

³⁶ WBH, BWN, Pismo z 26 VI 1924, sygn. I.300.20.3, nlb.

³⁷ WBH, Oddział II SGWP, Pismo z 18 XII 1925, sygn. I.303.4.2662, k. 296.

³⁸ AAN, MWRiOP, Pismo z 27 III 1925, sygn. 1452, k. 21; Pismo z 29 XII 1926, k. 228.

³⁹ AAN, MWRiOP, Poufny raport z 24 XI 1925, sygn. 1441, k. 66–68.

⁴⁰ WBH, GMSWojsk, Pismo Poselstwa RP w Kopenhadze z 24 XI 1924, sygn. I.300.1.403, k. 114.

W latach 1925–1928 przyjęto specjalne formuły przysięgi dla żołnierzy wywodzących się z różnych wspólnot religijnych. Najwcześniej, bo od listopada 1925 r., ze składania zwykłej przysięgi wojskowej zostali zwolnieni mennonici — odtąd ślubowali przez podanie ręki oficerowi, który oświadczał: „Wierzę wam, że w każdej okoliczności zachowacie się jak prawi żołnierze”⁴¹. Od września 1928 r. MSWojsk wprowadziło zaś tzw. Przrzeczenie wiernej służby sektantów. W wydanym Rozkazie Wojskowym nr 272 przrzeczenie odnosiło się wyłącznie do żołnierzy należących do związku religijnego ewangelicznych chrześcijan i baptystów oraz tzw. sekt pokrewnych, którzy składać je mieli wobec Rzeczypospolitej jako prawi żołnierze polscy⁴². Sformułowanie „prawi żołnierze polscy” nie wywołało zapewne entuzjazmu innych narodowości, do tego dalej pilnowano, aby wszelkie rozkazy miały poufny charakter. Tak też było w marcu 1928 r., kiedy w Dodatku Tajnym nr 1 do Rozkazów MSWojsk ukazało się rozporządzenie potwierdzające członkom sekt uznanych przez władze państwowe możliwość ubiegania się o służbę wojskową bez broni. Utajnienie uchwały sprawiało, że tylko nieliczni zainteresowani wiedzieli o takiej formie służby⁴³. Poufne działania armii wynikały z niesłabnących obaw, że „sekty” mają wpływ nie tylko na rekrutów i żołnierzy szeregowych; aktywnych baptystów w pułkach, ku zaniepokojeniu władz, spotykano bowiem także wśród czynnych zawodowych podoficerów i oficerów w stanie spoczynku.

Od pacyfizmu do „sekt militarystycznych” (1926–1930)

Od końca 1926 r. wywiad wojskowy przyjmował niepokojące sygnały o rozszerzających się wpływach baptystów nie tylko z okręgów wojskowych zlokalizowanych na Kresach Wschodnich. W lutym 1927 r. Samodzielny Referat Informacyjny (SRI) warszawskiego DOK informował, że baptyści mieli bardzo wielu zwolenników szczególnie w 21 i 36 pp. Co ciekawe, w 21 pp należało do tej grupy także kilku podoficerów, którym przewodził sierż. Stefan Kurecki. W 1 pułku lotniczym baptystyczną grupą szeregowych kierował zaś były porucznik tego pułku — Świącicki⁴⁴.

⁴¹ J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 65.

⁴² „Dziennik Rozkazów MSWojsk” nr 24 z 6 IX 1928, s. 244.

⁴³ WBH, GMSWojsk, Protokół konferencji odbytej w Dep. Uzup. MSWojsk w dniu 12 XII 1932, sygn. 300.1.410, k. 111.

⁴⁴ WBH, Oddział II SGWP, Sekty religijne wobec wojska, Raport SRI DOK I z 9 II 1927, sygn. I.303.4.2662, k. 12.

Na początku marca 1929 r. ppłk Antoni Lukas, pełniący obowiązki szefa saperów DOK VIII „Toruń”, w raporcie do inspektora armii gen. dyw. Józefa Rybaka przestrzegał przed konsekwencjami „coraz większego antimilitarystycznego obłędu sekciarskiego baptystów”, który w niedalekiej przyszłości miał doprowadzić do drastycznego zmniejszenia się liczby poborowych i żołnierzy gotowych z bronią w rękę stanąć do walki z wrogiem⁴⁵. W powstrzymywaniu wpływu baptystów i pozostałych antimilitarystycznych wyznań religijnych włączyły się również inne ministerstwa. Pod koniec czerwca 1925 r. MWRiOP przypominało, że jeśli istnieją jakiegokolwiek podejrzenia rozprzestrzeniania prądów komunistycznych i agitacji przeciw służbie wojskowej z bronią w rękę przez baptystów i ewangelicznych chrześcijan, należy odmówić zezwolenia na rejestrację i organizowanie gmin. Zbory, które przejawiałyby sympatię do komunizmu i wrogość wobec wojska, nakazywano natychmiast rozwiązać⁴⁶. Niepokój wywoływała także działalność misjonarsko-kaznodziejska wielu przywódców i przełożonych sekt.

Dowódców wojskowych optymizmem nie napawały zwłaszcza wystąpienia i publiczne odczyty badaczy Pisma Świętego. Ze szczególną intensywnością starsi zborów prowadzili je na wschodzie Polski. Mówcy przyjeżdżali na wschodnie rubieże z Warszawy, Krakowa, Łodzi czy Poznania. Ludziom zgromadzonym na wiejskich placach i skwerach z wielkim zaangażowaniem poświęcali dziennie nawet kilka godzin nauk biblijnych. Misjonarze nie ograniczali się jednak do przekazu teologicznego, w czasie spotkań i wieców słowa Pisma Świętego odnoszono do bieżącej sytuacji politycznej i społecznej w Polsce i na świecie. Za szczególnie niebezpieczne uznawano nakazy wyzbycia się wszelkiej broni. Do takich należało wystąpienie przybyłego z Warszawy badacza Pisma Świętego Ludwika Kostkiewicza. W połowie sierpnia 1925 r. we wsi Łosiniec, leżącej w województwie lubelskim, Kostkiewicz głosił kilkudziesięciu zebranych, że właśnie zaczęło się tysiącletnie panowanie Chrystusa. Gorliwie przekonywał, że wkrótce poza Chrystusem na ziemi nie będzie żadnych innych władców, ludzie pokochają się jak bracia i nie będzie im potrzebna żadna broń⁴⁷. Jak wspominałem, w latach 1921–1928 polskie dowództwo największe zagrożenie widziało w działalności baptystów i chrześcijan ewangelicznych. Rozszerzanie i wpływ tej „sekty” na wojsko niepokoiły najbardziej DOK IX. Powstały więc we wrześniu 1926 r. kolejny raport ks. płk. Ryszarda Paszki z pewnością uspokajał władze ministerialne.

⁴⁵ WBH, Oddział II SGWP, Raport z 7 III 1929, sygn. I.303.4.2662, nlb.

⁴⁶ APLu, OUPPLu, Pismo z 30 VI 1925, sygn. 310, s. 3, k. 145.

⁴⁷ APLu, OUPPLu, Sprawozdanie z 14 VIII 1925, sygn. 311, s. 1–3, k. 219.

Na podstawie zebranych informacji stwierdzał on, że procent żołnierzy wzbraniających się od używania broni zdecydowanie maleje⁴⁸. Podobnie optymistyczne wieści dla wojska można było wyczytać z raportów narodowościowych, jakie powstały w DOK I „Warszawa” w latach 1926–1928⁴⁹.

W miejsce jednego malejącego zagrożenia szybko pojawił się nowy problem. Od 1926 r. poważne obawy w kręgach wojska rodził także pentekostalizm, czyli ruch zielonoświątkowy. Chodziło nie tylko o zdecydowane potępienie służby wojskowej, ale także niespotykaną dotąd religijną ekspresyjność tego wyznania. Wiosną 1926 r. do Oddziału II SGWP dotarły niepokojące sygnały ze wschodnich województw o zwiększających się wpływach zielonoświątkowców. W raporcie z 1 maja 1926 r. stwierdzono: „Zielonoświątkowcy są zdeklarowanymi przeciwnikami służby wojskowej i religijnymi anarchistami, nieuznającymi żadnego autorytetu poza głosem Ducha Świętego wylanego jakoby w ich sercach. Propagandą swoją doprowadzają ciemną ludność wprost do obłędu religijnego”⁵⁰. Formy religijności zielonoświątkowców szokowały nie tylko wielu mieszkańców wsi, ale nawet wojskowych wywiadowców. Nie brakowało wśród nich żywiłowych śpiewów wiernych, spontanicznego wypowiedania słów modlitwy, wznoszenia rąk, krzyków, płaczu przeplatane go ze śmiechem, a nawet religijnych tańców. W trakcie modlitw dochodziło do ekstaz, interpretowanych przez wyznawców jako zstąpienie na wiernych charyzmatów Ducha Świętego. W skostniałych strukturach przedwojennego Kościoła rzymskokatolickiego, a także w konserwatywnym i zachowującym dystans duchownych wobec wiernych prawosławiu takie osobiste i spontaniczne przeżywanie duchowości nie było już nawet herezją, ale niemal czymś diabelskim. Notabene, nie tylko w stosunku do zielonoświątkowców, ale i do baptystów, adwentystów i badaczy Pisma Świętego w przedwojennym Kościele rzymskokatolickim, grekokatolickim i prawosławnej Cerkwi brakowało racjonalnych argumentów polemicznych. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w 1933 r. radził, aby nie uczęszczać na nabożeństwa i zebrania sekt; przypominano, że grzechem jest również przyjmowanie od „sekcjarzy” książek i broszur; w przypadku posiadania w domu publikacji z takiego źródła nakazywano ją spalić⁵¹.

W latach dwudziestych wiele wspólnot zielonoświątkowców pojawiło się na Polesiu. Jedną z największych diaspor w 1929 r. funkcjonowała

⁴⁸ WBH, Oddział II SGWP, Informacja z 13 IX 1926, sygn. I.303.4.2662, s. 3, k. 307.

⁴⁹ WBH, Oddział II SGWP, Raport za czas od 1 I do 30 VI 1926, sygn. I.303.4.2673, s. 17, k. 494; ibidem, Oddział II SGWP, Wojskowy raport narodowościowy o stosunkach, nastrojach i przyczynach dezercji OK nr I za czas od 1 XI 1927 do 1 V 1928, s. 9, k. 575.

⁵⁰ WBH, Oddział II SGWP, Pismo z 1 V 1926, sygn. I.303.4.2662, nlb.

⁵¹ *Sekciarze, Apostołowie fałszu*, „Szkoła Czynu” Poznań [1933], 8, s. 5.

blisko Dawidgródka. Tylko we wsi Olszany, przynależnej do gminy Chorskiej, mieszkało około 200 zielonoświątkowców. Na specyfikę ich nabożeństw zwrócili uwagę wywiadowcy tutejszej 5 brygady Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP). Obserwując religijną ekstazę, donosili, że po modłach następują rzekomo orgie seksualne, co miało przyciągać rządnych sensacji mieszkańców przygranicznych wiosek. W rzeczywistości nie miało to nic wspólnego z doznaniem erotycznymi. W opinii zielonoświątkowców, podobnie jak funkcjonujących przy współczesnym Kościele rzymskokatolickim członków Ruchu Odnowy w Duchu Świętym, takie zachowanie jest religijną ekstazą, która potwierdza jedynie uzdrowienie duszy i ciała wiernych przez zstępującego Ducha Świętego. Dla wojskowego wywiadu zweryfikowanie, czy takie zachowanie jest seksualną orgią czy też religijną ekstazą, wcale nie było najważniejsze. Major Jan Józef Kraus, dowódca 17 baonu KOP, który podpisał meldunek informacyjny poświęcony działalności zielonoświątkowców na Polesiu, w maju 1929 r. sugerował, że emisariusze sekty są prawdopodobnie subsydiowani ze Związku Sowieckiego. Ostrzegał również, że przedstawiciele tej „sekty” rozpuszczali pogłoski, jakoby już jako poborowi mieli mieć zagwarantowane zwolnienie z WP, a takie wieści powodują zasilanie szeregów „sekcjarzy” przez młodzież poborową, która, niechętna wcieleniu do armii, dopuszcza się dezercji lub niesubordynacji⁵². Kraus dziwił się bierności policji, która nie podejmowała przeciwko zielonoświątkowcom żadnych działań i w związku z tym dowództwo 17 baonu KOP zainicjowało własne interwencje, by nie dopuścić do kolejnych ich zebrań.

W 1929 r. o formach specyficznej religijności zielonoświątkowców szefostwo KOP wiedziało niewiele, tymczasem na Kresach Wschodnich aktywność tej grupy religijnej była dobrze widoczna już od dziesięciu lat. Od 1919 r. na terenie Wołynia i Podola wyznanie to rozprzestrzeniało się bardzo intensywnie. Silnym ośrodkiem był Krzemieniec, gdzie między 1 a 6 maja tego roku odbył się pierwszy zjazd wszystkich zielonoświątkowców. Odprawiane przez nich obrzędy szokowały — „chrzest Duchem Świętym”, mówienie z wielkim uniesieniem, tzw. glosolalia, w obcych językach, płynące rzekomo z podświadomości⁵³. W połowie lat dwudziestych zielonoświątkowcy wykazywali również dużą aktywność na Pomorzu i w Wielkopolsce. Najważniejszym ośrodkiem w tym regionie Polski był Więcbork. I tu formy nabożeństw były zupełną nowością. W 1927 r. pod presją społeczną władze w Poznaniu i wielu innych miejscowościach Wielkopolski rozwiązały kilkanaście tutejszych ośrodków

⁵² WBH, Oddział II SGWP, Odpis meldunku z 28 V 1929, sygn. I.303.4.2662, s. 1-2, nłb.

⁵³ K. Bednarczyk, op. cit., s. 235.

zielonoświątkowców, a ich likwidację tłumaczono niemoralnymi czynami podczas nabożeństw⁵⁴. Ksiądz Stefan Grelewski szacował w swoim artykule, że mniejsza grupa zielonoświątkowców istniała także na Śląsku Cieszyńskim. Jak pisał: „Nie prowadzi ona żadnej propagandy, a rozwija się tylko wśród protestantów”. W rzeczywistości oznaczało to, że nie zagrażała interesom Kościoła rzymskokatolickiego.

W raporcie „Sekty religijne wobec wojska”, który w lutym 1927 r. powstał w SRI przy DOK I w Warszawie, nie pisano o zielonoświątkowcach, ale o pięćdziesiątnikach, których notabene scharakteryzowano jako pozytywnie nastawionych do służby wojskowej. W opinii tutejszego referatu sekty można było podzielić na dwie kategorie: 1) opierające się na Piśmie Świętym, głoszące pacyfizm i antymilitaryzm; 2) bierne w stosunku do wojska i prowadzenia wojny. Do pierwszej kategorii zaliczono badaczy Pisma Świętego, którzy według tego opracowania byli bezwzględnie pacyfistami i, jak pisano, nie tylko odmawiali noszenia broni, ale również nie chcieli mieć nic wspólnego z wojskiem i obroną granic państwa, ponieważ uważali tego rodzaju działalność za dzieło Antychrysta⁵⁵. Za równie zagorzałych przeciwników służby wojskowej uznano adwentystów dnia siódmego i mennonitów. Do pierwszej kategorii zaliczono również baptystów i chrześcijan ewangelicznych, wskazując, że w niektórych miejscowościach ich przedstawiciele określają siebie jako anabaptyści, sztundyści, *wiedertaufer*. Stwierdzono jednak, że wśród baptystów rozmaicie interpretowano Pismo Święte, dlatego jedni pełnili służbę wojskową bez zastrzeżeń, inni zaś odmawiali wzięcia broni do rąk, uczestnictwa w ćwiczeniach, a także złożenia przysięgi na wierność ojczyźnie, przy czym Polacy baptyści nie uchylali się tak często od służby liniowej jak przedstawiciele pozostałych narodowości⁵⁶.

W raporcie z lutego 1927 r. zapisano, że wszystkie antymilitarystyczne wspólnoty religijne są czynnikiem rozluźniającym dyscyplinę armii i zdolności bojowe wojska. Nie zweryfikowano utrzymującego się od kilku lat podejrzenia, że tego rodzaju „sekty” mają poparcie ze strony nieprzyjaciół Polski, dążących do jej zniszczenia. Wyszczególniono jednak wyznania, które charakteryzowała bierność, a nawet życzliwość wobec służby wojskowej. Rozpoznanie wojskowe zaklasyfikowało do tej kategorii wspomnianych już pięćdziesiątników, a także braci czeskich i morawskich, mariawitów, staroluteran i ewangelików reformowanych.

⁵⁴ S. Grelewski, *Wykład. Baptyści i adwentysty. III. Zielonoświątkowcy*, „Żywe Słowo” [1934], 22, nlb.

⁵⁵ WBH, Oddział II SGWP, Raport SRI DOK I z 9 II 1927, sygn. I.303.4.2662, k. 11.

⁵⁶ *Ibidem*.

W opinii Oddziału II SGWP przychylność wobec wojska wykazywali także metodyści, o których twierdzono, że „do pewnego stopnia nawet propagują militarizm”⁵⁷. Dowodem na to była wydana w 1923 r. broszurka: *Chrześcijanin wobec służby wojskowej*. W styczniu 1933 r. Michał Jasińczyk, redaktor czasopisma metodystów „Pielgrzym Polski”, przypominał: „Nigdy i nigdzie nie ma wzmianki, a chociażby nawet aluzji ze strony Chrystusa czy apostołów, iżby wzywali żołnierzy do porzucenia żołnierki jako nielicującej z godnością chrześcijanina”⁵⁸. W krzewieniu sympatii do wojska i broni nie ustawali także zwolnieni ze służby żołnierze i policjanci, którzy przystąpili do mariawitów. Był wśród nich Zygmunt Tołpycha, były komendant policji w Płocku. Pojawił się on w powiecie wągrowieckim w maju 1924 r. jako czynny instruktor Związku Strzeleckiego. Z wielkim entuzjazmem zachęcał młodzież do wstępowania w szeregi organizacji. Jeden z tutejszych księży mariawickich popierał go, tłumacząc wiernym, że do Związku Strzeleckiego należą wszyscy księża mariawicy, ponieważ „nie jest to zwyczajne wojsko, a wojsko Marii”⁵⁹.

Poza mariawitami, wśród których dominowali wierni narodowości polskiej, w nurtach religijnych zaliczonych jako pozytywnie nastawione do obowiązkowej służby wojskowej Polacy nie stanowili większości. Na przykład wśród 7 tys. staroluteran wywodzących się z byłego zaboru pruskiego byli zdecydowaną mniejszością⁶⁰. Niepolska narodowość i przynależność do „sekty” nie zawsze oznaczała więc negatywny stosunek do służby wojskowej, a także wrogość wobec państwa. W latach dwudziestych na Lubelszczyźnie funkcjonowało wiele diaspor tzw. Kościoła Bożego, do których należeli wyłącznie koloniści niemieccy. Wspólnota religijna nie uznawała większości sakramentów i, jak twierdzono, blisko jej było do sztundystów. Wśród jej członków nie zaobserwowano jednak awersji do wojska, wykazywali się za to wielką lojalnością wobec państwa. Skupieni w Kościele Bożym niemieccy koloniści respektowali wszystkie rozporządzenia władz, podkreślając, że „władza pochodzi od Boga”⁶¹. Tego typu wyznania wywoływały jedynie irytację i obawy Kościoła rzymskokatolickiego lub prawosławnej Cerkwi; władze państwowe i wojskowe, co nie dziwiło, nie miały zastrzeżeń.

Szacunkiem, a nawet sympatią w wojsku cieszyli się mennonicy, co było dość zaskakujące, ponieważ od czasu wojny polsko-bolszewickiej byli znani ze zdecydowanej niechęci do używania broni, wiedziano, że

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ M. Jasińczyk, *Walka o Pokój*, „Pielgrzym Polski” styczeń 1933, 1, s. 7.

⁵⁹ APLu, OUPPLu, Meldunek z 11 VI 1924, sygn. 312, k. 14.

⁶⁰ K. Bednarczyk, op. cit., s. 146.

⁶¹ APLu, OUPPLu, Informacje z 29 XI 1924, sygn. 311, k. 8.

„sekta” bezwzględnie stosuje się do swojej interpretacji Pisma Świętego i jest całkowicie pacyfistyczna. W wojskowych raportach przytaczano ich maksymę: „Wasza mowa niech będzie: «Tak — tak, nie — nie»”, zauważając, że bezkompromisowe mówienie prawdy przynosi mennonitom rozmaite, często również przykre konsekwencje⁶². Ceniono ich natomiast za pracowitość oraz zupełne odrzucenie alkoholu i tytoniu. Niewątpliwie dobra reputacja, a także fakt, że tylko nieliczni mennonicy w 1929 r. byli nastawieni antymilitarnie, sprawiały, że postulaty zwolnienia ze służby z bronią w ręku mennonickich żołnierzy spełniano chętniej niż podobne prośby innych „sekciarzy”. Latem 1929 r. gen. bryg. Kazimierz Fabrycy, drugi wiceminister spraw wojskowych, podjął osobiste starania, aby mennonicy szeregowcy Wilhelm Schmidt z 32 pp i Wilhelm Paulus z 6 pp trafili do jednostek sanitarnych. W rozkazie z 22 lipca 1929 r. do dowództwa OK I („Warszawa”) i III („Grodno”) gen. Fabrycy przypomniał, że w stosunku do mennonitów wciąż obowiązuje rozkaz z 1919 r. Pisał także, że nikt nie powoływał się na niego od kilku lat, ponieważ pod koniec lat dwudziestych do WP skierowano tylko 19 mennonitów. Informował dowództwo wspomnianych okręgów, że przenosi wyznawców tejże sekty do batalionu sanitarnego⁶³. Warto zaznaczyć, że gen. Fabrycy rzeczywiście podjął szybką interwencję, ponieważ mennonicy żołnierze poprosili o to jeszcze pod koniec maja 1929 r. O mennonitach z dużą życzliwością pisał także, co było dość wyjątkowe w jego pełnych krytyki książkach, w 1933 i 1937 r. ks. Grelewski. W 1937 r. odnotowywał, że wielu z nich zajmuje wysokie stanowiska w małopolskiej administracji państwowej, że zupełnie nie czują oni łączności z narodem niemieckim, uważają się za lepszych od niemieckich ewangelików, a także pamiętają prześladowania, jakich doznawali od rządu pruskiego⁶⁴. Taka życzliwość dla „sekciarzy” ze strony duchownych Kościoła rzymskokatolickiego była jednak czymś wyjątkowym.

Kościół rzymskokatolicki obrońcą służby wojskowej

Po 1918 r. Kościół rzymskokatolicki stał się w II RP wyznaniem dominującym. Hierarchowie, a także wielu zwykłych księży, z dużą nieufnością odnosili się do innych nurtów chrześcijańskich. Protestantyzm,

⁶² WBH, BWN, Raport z 5 VI 1925, sygn. I.300.20.3, s. 3, nlb.

⁶³ WBH, BWN, Rozkaz z 22 VII 1929, sygn. I.300.20.3, nlb.

⁶⁴ S. Grelewski, *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej. Zarys stanu prawnego wyznań religijnych w Polsce*, Lublin 1937, s. 513.

w którym istniało wiele nurtów, w tym liczne sekty, przedstawiano jako przeciwnika Kościoła rzymskokatolickiego. Rozbicie protestantyzmu miało dowodzić jego słabości, ale równocześnie same sekty oceniano jako poważne zagrożenie. W 1927 r. biskup chełmiński Stanisław Okoniewski w liście pasterskim przestrzegał wiernych na Pomorzu przed błędnymi naukami badaczy Pisma Świętego⁶⁵. Za równie poważne zagrożenie uznawano baptystów. W dużej mierze, o czym już pisałem, wiązało się to z głębokim przeświadczeniem, że baptyści są komunistami. W 1922 r. wielu autorów katolickich pisało o nich jako o szesnastowiecznych prekursorach bolszewizmu, w kolejnych latach nie kryjąc satysfakcji z pogromów i pobic „sekciarzy” przez ukraińskich chłopów. Co jakiś czas, również w kręgach narodowo-katolickich, inicjowano donosy: informowano policję, że baptyści goszczą przybyłych z ZSRS bolszewików⁶⁶. W kolejnych latach nie tylko narodowo-konserwatywny nurt Kościoła rzymskokatolickiego coraz intensywniej mobilizował władze państwowe do walki z sektami. W lutym 1930 r. ksiądz Mikołaj Ilków, administrator parafii greckokatolickiej w Łodzi, przestrzegał przed badaczami Pisma Świętego jako „zamaskowanym narzędziem akcji komunistycznej”. Kapelan przekonywał równocześnie, że baptyści w Polsce celowo osłabiają siły zbrojne, twierdząc, że przecież w Niemczech wszyscy oni pełnią służbę wojskową z bronią w ręku⁶⁷. W latach trzydziestych za szczególnie szkodliwych dla państwa polskiego uznawano wszystkich wyrażających jasny i zdecydowany sprzeciw wobec służby wojskowej. W 1934 r. ksiądz Kazimierz Bisztyga napisał: „Są to sekty, które w propagandzie swej odmawiają rekruta państwu, a na wypadek wojny zakazują bić się z wrogami ojczyzny” i, nie kryjąc wzburzenia, zaraz pytał: „Czy takim sektom nie należałoby dobrze popatrzeć na palce i ich kreciej robocie koniec położyć?”⁶⁸. Duchowny podkreślał, że Kościół nie prowadzi krucjaty, ale staje do boju o prawdę, szanuje „sekciarzy” jako ludzi, ale bezwzględnie wojuje z ich błędami i fałszami, ponieważ tego żądają Bóg i ojczyzna. Głos Kościoła rzymskokatolickiego i większości opinii publicznej nie pozostawał bez echa — presja ze strony różnych środowisk wywierała wpływ na urzędników.

⁶⁵ P. Janiszewski, *Wizerunek niekatolika na łamach „Rycerza Niepokalanej” w latach 1922-1939*, „Baptystyczny Przegląd Teologiczny” 4-5, 2008-2010, Warszawa 2012, s. 145-147.

⁶⁶ K. Brzechczyn, *Między odrzuceniem a akceptacją. Próba analizy modelowej ewolucji postaw społecznych wobec kościoła baptystycznego w Polsce*, „Przegląd Religioznawczy” 2000, 2, s. 148-152.

⁶⁷ WBH, GMSWojsk, Meldunek z 13 II 1930, sygn. I.300.1.403, k. 270.

⁶⁸ K. Bisztyga, *Sekty i sekciarze*, Kraków 1934, s. 30-31.

Opinie tego typu sprawiały, że władze różnych szczebli podejmowały pochopne i nieprzemyślane decyzje. Tak było w przypadku choćby metodystów, których wywiad wojskowy w lutym 1927 r., o czym już pisałem, oceniał przecież jako propagatorów militarystyki. W jednym z tajnych pism z 16 kwietnia 1924 r. MSW przypominało o nadgorliwości jednego ze starostów, który zlikwidował sierociniec prowadzony przez metodystów. Decyzja ta została podjęta bez konsultacji z ministerstwem. Minister spraw wewnętrznych Zygmunt Hübner stwierdzał, że taka samowola naraża na szwank opinię państwa polskiego na arenie międzynarodowej⁶⁹. Podobne problemy pojawiały się przez cały okres dwudziestolecia. Wielu urzędników starało się utrudniać działalność podejrzanym grupom religijnym, zabraniano także kolportażu Pisma Świętego wydawanego przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, które od 22 lutego 1922 r. prowadziło w Polsce taką działalność zupełnie legalnie. W styczniu 1937 r. MSW przypominało o tym polskim wojewodom i starostwom⁷⁰. Wielu starostów i innych przedstawicieli władzy administracyjnej w kraju z pewnością nie miało rozeznania w niuansach różniących choćby baptystów i metodystów. Do rychłej rozprawy z „sektami” skłaniała presja lokalnych społeczności. W podsycaniu wrogich nastrojów wobec wszystkiego, co nie miało związku z Kościołem rzymskokatolickim, dużą rolę odgrywała prasa narodowej demokracji. Dla publicystów wywodzących się z tego środowiska nie miało znaczenia, że badacze Pisma Świętego i zielonoświątkowców w poważny sposób dzieli choćby teologiczny stosunek do Ducha Świętego. Narodowcy, choć kompletnie co innego wynikało z wojskowych analiz, do jednego antymilitarystycznego nurtu zaliczali metodystów i baptystów. Świadectwem tego pozostają artykuły w „Szczerbcu”, które ukazywały się w latach 1927–1928. W sierpniu 1927 r. twierdzono, że baptysci są niemieckim, dywersyjnym eksportem, który okazuje ogromną życzliwość ZSRS. Wedle „Szczerbca” w Polsce było 150 tys. baptystów i połączonych z nimi ewangelicznych chrześcijan⁷¹. W październiku 1928 r. w piśmie tym alarmowano, że metodyści — powszechnie uznani w Polsce za „niewinną sektę” — stanowią ogromne zagrożenie dla obronności Polski, pod maską szlachetnego nauczania języków obcych i filantropijnej działalności kryło się bowiem prawdziwe ich oblicze: „Otóż bowiem metodyści uczą, że wojna jest grzechem, służba wojskowa, jako przygotowanie do wojny, jest grzechem”⁷².

⁶⁹ APLu, OUPPLu, Pismo z 16 IV 1925, sygn. 311, k. 32.

⁷⁰ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Pismo z 28 I 1937, sygn. 1518, k. 1.

⁷¹ *Agentury obce w Polsce*, „Szczerbiec” 28 VIII 1927, 33–34, s. 486.

⁷² r t, „Niewinne” sekciarstwo, „Szczerbiec” 1 X 1928, nr 9, s. 7.

Opinie „Szczerbca” były niezgodne z informacjami WP. Podstawą dla wojskowych był tutaj nie tylko cytowany już raport „Sekty religijne wobec wojska” SRI DOK I z 9 lutego 1927 r., w którym metodystów traktowano jako „propagujących militarizm”, ale także raport, jaki w marcu 1926 r. opracował ks. płk Paszko, piastujący w tym czasie urząd szefa Głównego Wojskowego Urzędu Duszpasterstwa Wyznania Ewangelicko-Augsburskiego. W swoich „Uwagach” do Informacji Oddziału II Sztabu Generalnego z 5 czerwca 1925 r. ks. Paszko pisał, że baptyści oceniali, iż w Polsce w latach 1924–1925 jest ich od 12,5 do 30 tys. Według duchownego władze administracyjne podawały znacznie wyższe dane, ponieważ zaliczały do tej grupy sympatyków i dzieci⁷³. Nie wiadomo, czy dwa lata później, jak dowodził „Szczerbiec”, liczba baptystów wynosiła aż 150 tys. członków. W spisie powszechnym ludności z 9 grudnia 1931 r. nie wymieniono, jaka liczba baptystów zamieszkuje Polskę. We wspomnianym dokumencie podano natomiast, że w II RP jest 108 206 ewangelików bez bliższego określenia, a także 145 418 innych chrześcijańskich wyznawców⁷⁴. Całkiem możliwe, że w tych dwóch grupach mieścili się nie tylko baptyści, ale wszyscy inni „sekciarze”.

W ocenie ks. Grelewskiego, który na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych „badał” zagrożenie dla Kościoła rzymskokatolickiego ze strony „sekt”, liczba szundystów i baptystów w latach 1921–1928 wynosiła jedynie 31 tys. osób. W tych latach sekty zyskały 66 tys. „dusz”, do których trafiło z Kościoła rzymskokatolickiego 14 tys. osób, z grekokatolickiego 12 tys., ewangelickiego 11 tys. Największe odejścia wśród wiernych zanotowało prawosławie — z Cerkwi odeszło aż 29 tys. wyznawców⁷⁵. W październiku 1928 r. niesłuszne więc okazały się oskarżenia „Szczerbca” wobec metodystów o niechęć do sił zbrojnych. O takich postawach w swojej książce z 1933 r. ks. Grelewski, niechętny metodystom, nic nie wspominał. Ksiądz Paszko pisał zaś, że wydana przez metodystów broszurka *Chrześcijanin i służba wojskowa* jest całkowitą antytezą deklarowanego sprzeciwu wobec służby wojskowej przez wyznawców innych radykalnych „sekt”. Przypominał, że broszura ta znajduje się w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej⁷⁶. Tego rodzaju broszury z pewnością miały korzystny wpływ na stosunek niekatolickich wyznawców do służby w WP. Były także inne sposoby na zmianę poglądów wiernych niekatolickich na służbę wojskową.

⁷³ WBH, BWN, Pismo z 15 III 1926, sygn. I.300.20.3, s. 5, nlb.

⁷⁴ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność polska*, Warszawa 1938, s. 15.

⁷⁵ S. Grelewski, *Sekty religijne w Polsce*, Radom 1933, s. 46.

⁷⁶ WBH, BWN, Pismo z 15 III 1926, sygn. I.300.20.3, s. 7, nlb.

Najskuteczniej antymilitarystyczne postawy przełamano wśród baptystów, a także adwentystów i zielonoświątkowców w garnizonach leżących w Polsce centralnej i zachodniej. Dużą rolę odgrywali tutaj związani z pułkami wojskowi kapelani. Byli to księża, którzy dysponowali szeroką wiedzą teologiczną i biblijną, zdarzało się, że cierpliwi i otwarci na dyskusję i dialog z baptystami, a także ze wszystkimi żołnierzami niezwiązanymi z tradycyjnymi wyznaniem chrześcijańskimi. Do takich księży należał Julian Wilkans sprawujący religijną opiekę nad DOK VII „Poznań”. Już w kwietniu 1924 r. poznańskie dowództwo okręgu doceniało jego wysiłki, pisząc: „Również szef duszpasterstwa wyznania rzymskokatolickiego tutaj. DOK wpływa dodatnio na złamanie oporu fanatyków religijnych, tłumacząc im rozumowo nielogiczność ich postępowania, co w rezultacie nakłania ich do podjęcia regularnej służby”⁷⁷. Sukcesy wojska w nakłanianiu żołnierzy innych wyznań, zwłaszcza baptystów, do normalnej służby z bronią w pułkach Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Warszawy i Krakowa były większe niż w Brześciu nad Bugiem, Wilnie i Lwowie.

W wojskowych garnizonach Polski zachodniej i centralnej wspólnotę baptystów tworzyli nie tylko Ukraińcy i Białorusini, ale także Polacy, Niemcy, a nawet Czesi. Na Kresach Wschodnich ten układ bywał nieco inny. Warto przypomnieć, że szczególnie na Białorusinów ogromną presję wywierali charyzmatyczni zwierzchnicy baptystów. Jednym z nich był Bazyli Koziej, który wraz z żoną Malwiną przewodniczył chełmskiemu zborowi baptystów jeszcze przed I wojną światową, aż do 1935 r. Na początku lat dwudziestych w jego chełmskim mieszkaniu odbywały się religijne spotkania, w których brali udział również żołnierze. W kwietniu 1923 r. Koziej agitował i podtrzymywał na duchu żołnierzy 7 Pułku Piechoty Legionów, którzy przebywali w chełmskim areszcie za odmowę służby wojskowej⁷⁸. Za jeszcze bardziej niebezpiecznego polski wywiad wojskowy w połowie lat dwudziestych uznawał białoruskiego duchownego Łukasza Dziekuć-Maleja. Temu niezwykle aktywnemu prezbiterowi wypominano „polakożerstwo” w czasach carskiej Rosji, a także niedawną gorliwą agitację bolszewicką⁷⁹. Dziekuć-Malej prowadził działalność w różnych miejscach polskich kresów. Notabene kilka miesięcy później znacznie lepiej niż polski wywiad ocenił go cytowany już ks. Paszko, który podkreślał, że Dziekuć-Malej zerwał ze swoim „dawnym

⁷⁷ WBH, Oddział II SGWP, Raport z 11 IV 1924, sygn. I.303.4.2662, s. 1–2, k. 216–217.

⁷⁸ WBH, Oddział II SGWP, Wyciąg z raportu narodowościowego z czerwca 1924, sygn. I.303.4.2662, s. 14, k. 206.

⁷⁹ WBH, BWN, Raport z 5 VI 1925, sygn. I.300.20.3, s. 2, nlb.

życiem”. Po przeszło dziesięcioletniej obserwacji duchownego uznano, że nie zagraża on już interesom państwa polskiego. W marcu 1936 r. ppor. Franciszek Knapp, szef agentury SRI w Brześciu nad Bugiem, scharakteryzował prezbitera polskich baptystów jako niemal wzór cnót obywatelskich, wywiad wojskowy przestał się więc nim interesować⁸⁰. Im więcej pojawiało się charyzmatycznych przywódców sekt niechętnych wojsku polskiemu, tym cenniejsze było popieranie służby z bronią w ręku przez księży. Zazwyczaj tak właśnie było, choć zdarzały się wyjątki. 19 marca 1939 r. w Żychlinie ks. Henryk Osiński, tutejszy proboszcz, w obecności oficjalnych delegacji odmówił poświęcenia czterech karabinów maszynowych, które wręczano 37 pp. Duchowny tłumaczył, że w przepisach liturgicznych nie ma artykułu, który zezwalałby na poświęcenie narzędzi zbrodni⁸¹. Nie wiadomo, czy podobne demonstracje podejmowali inni księża, przypadek ten nie pozwala jednak stwierdzić, że w obronie służby wojskowej z bronią w ręku Kościół katolicki w II RP był jednomyślny.

Zdeterminowani w głoszeniu religijnych przekonań

Na początku 1925 r. wykryto działalność Polaka, plut. Władysława Strugały, który, jak się okazało, nie tylko przewodził cieszyńskim „sabatystom”. Usilnie przekonywał on tutejszych żołnierzy 4 Pułku Strzelców Podhalańskich, że „wojen prowadzić nie wolno, a zabijać drugich nie wolno nawet wojskowym”⁸². Co zaskakujące, wojskowy prokurator uchylił w tej sprawie dochodzenie. Pewnym wyzwaniem dla przedwojennego wojska były konwersje podoficerów lub oficerów wiążących się ze Zborami, w których sprzeciwiano się służbie wojskowej. Takie przypadki, jak starszego ogniomistrza Wacława Handzewniaka, który w czasie wojny polsko-bolszewickiej, a także po jej zakończeniu służył w 14 pułku artylerii piechoty, były jednak dość sporadyczne. Na początku 1923 r. dowództwo pułku ustaliło, że wspomniany podoficer przeszedł z wyznania rzymskokatolickiego na adwentyzm. Właśnie na początku tego roku Handzewniak zwrócił się z prośbą do zwierzchników o zwolnienie go ze służby w soboty, a także z odbywania ćwiczeń z bronią. Władze wojskowe nie wiedziały, jak zareagować. W tym przypadku nie można było zastosować

⁸⁰ WBH, SRI DOK IX, Opracowanie z 25 III 1936, sygn. I.371.9/A.118, s. 2, k. 89.

⁸¹ R. Michulec, *Ku wrześniowi 1939. Zbrojne ramię sanacji*, Gdynia 2009, s. 913.

⁸² WBH, Oddział II SGWP, Ogólna charakterystyka wpływów sekt religijnych na wojsko [1925], sygn. I.303.4.2662, s. 2, k. 81.

zasady zwolnień dla wiernych należących do grup wyznaniowych od co najmniej drugiego pokolenia, zresztą została on wprowadzona dopiero w marcu 1923 r. W trakcie obserwacji wojskowej okazało się, że st. ogn. Handzewniak pełnił wzorowo funkcję pomocnika oficera kasynowego, a także z ogromnym zaangażowaniem podejmował służbę, która przypadała w niedziele i święta. W lutym 1924 r. gen. Kazimierz Raszewski stwierdzał jednak, że w myśl konstytucji polskiej art. 90, 91 i 112 nie może dalej tolerować takiego stanu rzeczy. Powoływał się też na kodeks karny wojskowy, mówiący, że żadne wyjątki co do wojskowej służby czynnej nie mogą wystąpić. W sprawozdaniu do MSWojsk gen. Raszewski pisał, że pouczył Handzewniaka o niezwłoczności kary, a także o przeniesieniu podoficera do rezerwy⁸³. Być może zmobilizowało to wojskowego do znalezienia pracy w cywilu — dobrowolnie odszedł on z armii w kwietniu 1924 r.⁸⁴ Nie wiadomo, czy dalej był obserwowany. Po odejściu ze służby lub zwolnieniu podoficerowie i oficerowie niekiedy stawali się aktywnymi neofitami: z entuzjazmem udzielali się na zebraniach Zborów, rozdawali broszury, przyjeżdżali do dawnych miejsc zamieszkania i pracy z pogadankami i religijnymi publikacjami. Jednym z nich był zdemobilizowany porucznik Antoni Kuncewicz, który we wrześniu 1924 r., jako były pracownik chełmskiej cementowni „Rejowiec”, przyjechał do swojego dawnego miejsca pracy, gdzie rozdawał baptystyczne broszurki⁸⁵.

Oddział II SGWP ustalił, że w latach 1924–1925 w Polsce było blisko 25 tys. sekciarzy, z czego 400 służyło w tym czasie w armii, a 60 przebywało w więzieniu za odmowę służby wojskowej ze względu na przekonania religijne. Zasądzone kary najczęściej wahały się od czterech tygodni do sześciu miesięcy więzienia⁸⁶. Liczba 60 uwięzionych odnosiła się przeważnie do baptystów. W lipcu 1924 r. żołnierze ci przebywali w więzieniach w Brześciu, Grodnie, Stanisławowie, Równem, a także w warszawskim więzieniu śledczym przy ulicy Dzikiej. Byli w złej kondycji psychicznej, czuli się pokrzywdzeni, że za wypełnianie ewangelicznych przykazań zostali zrównani z kryminalistami i osadzeni razem z nimi. Prawie wszyscy zwracali się z prośbą do MSWojsk o dokończenie służby w WP⁸⁷. Mieli poczucie niesprawiedliwości, uważali, że wyrządzono im krzywdę, większość jednak nie rewidowała światopoglądu religijno-społecznego, doświadczenie więzienia umocniło wielu z nich w przekonaniach i wierze.

⁸³ WBH, Oddział II SGWP, Miesięczne statystyki narodowościowe, wyznaniowe i o dezerterach DOK VII z 29 II 1924, sygn. I.303.4.2674, s. 1–2.

⁸⁴ WBH, Oddział II SGWP, Raport z 11 IV 1924, sygn. I.303.4.2662, s. 2, k. 217.

⁸⁵ APLu, OUPPLu, Meldunek z 4 IX 1924, sygn. 312, k. 30.

⁸⁶ WBH, BWN, Raport z 5 VI 1925, sygn. I.300.20.3, s. 1, nlb.

⁸⁷ WBH, BWN, Pismo z 24 VII 1924, sygn. I.300.20.3, nlb.

W lecie 1925 r. zasypali władze wojskowe pisemnymi prośbami o zwolnienie z więzienia i wcielenie ich do służby sanitarnej. Deklarowali jak najuczciwszą służbę w takich formacjach, wyrażając wolę jej pełnienia nawet w nadterminowym czasie⁸⁸. Władze wojskowe pozostały nieugięte.

W kolejnych latach sytuacja się nie zmieniła. Opór radykalnych religijnych antymilitarystów nie zmniejszał się, władze wojskowe również nie ustępowały. W porównaniu jednak z rokiem 1924, w 1928 liczba uwięzionych ze względu na odmowę służby wojskowej z powodów religijnych wyraźnie spadła. Wedle sprawozdania sporządzonego przez Ludwika Szenderowskiego, duszpasterza baptystów w WP, na początku stycznia 1929 r. w więźniach przebywało 14 baptystów i zielonoświątkowców. Osoby te często ukarano za sprzeciw wobec służby wojskowej po raz kolejny, wyroki były więc wyższe — od ośmiu miesięcy do dwóch lat więzienia. Zdeterminowani skazani, osadzeni w wojskowych więzieniach Poznania, Łodzi i Grudziądza, twierdzili, że nic nie zmieni ich przekonań. Jak pisał Szenderowski, wszyscy oświadczyli, że wolą raczej umrzeć niż dotknąć broni⁸⁹. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych wśród osadzonych za sprzeciw wobec służby wojskowej z powodu przekonań religijnych coraz więcej było badaczy Pisma Świętego, adwentystów i zielonoświątkowców. Wiosną 1931 r. tylko w śledczym więzieniu nr 1 na warszawskim Mokotowie było aż 11 zielonoświątkowców, głównie z pułków piechoty. Oprócz faktycznych religijnych pacyfistów przebywali tu również oszuści, którzy pod pretekstem religijnym chcieli uniknąć służby. Szenderowski w sprawozdaniu z maja 1931 r. odnotował jednych i drugich. Więźniem sumienia był dla niego Mikołaj Koretko z brzeskiego 35 pp, o którym pisał:

zasądzony na 3 lata więzienia, przedtem odsiedział karę 14 miesięcy za odmowę strzelania na strzelnicy. Człowiek ten jest usposobienia antymilitarnego; on powiedział mi na zakończenie: „siedzę tu z takimi, co zabijali ludzi, i oni mniejsze mają wyroki kary niż ja, co nie mogę z przekonania uczyć się zabijać ludzi; 4 lata i 2 miesiące za to jestem ukarany”. Człowiek ten zapłakał rzewnie. Pozostało mu dwa lata jeszcze odbywać tę karę, a nie wiem, co z nim uczynią potem. Czy pozostanie on dożywotnim więźniem?⁹⁰

Byli i cyniczni oszuści, jak Jakub Fajcel. Ten żydowski żołnierz 21 pp, który nieudolnie grał rolę „wolnego chrześcijanina”, został zdemaskowany przez Szenderowskiego, który nie miał wątpliwości: „Przekonałem

⁸⁸ WBH, Oddział II SGWP, Raport z 18 VII 1925, sygn. I.303.4.2662, s. 2, k. 290.

⁸⁹ WBH, BWN, Sprawozdanie z 8 I 1929, sygn. I.300.20.5, nlb.

⁹⁰ WBH, BWN, Sprawozdanie z 12 V 1931, sygn. I.300.20.5, s. 2, nlb.

się, że z natury jest komunistą”⁹¹. Chętnych, aby pod pozorem przekonania religijnych nie służyć w WP, nie brakowało. Tylko wiosną 1924 r. wykryto kilku fałszywych baptystów w 9 i 45 pp⁹², kolejne przypadki w następnych latach.

Wielu młodych mężczyzn, którzy dążyli do uniknięcia służby liniowej i chcieli trafić do oddziałów sanitarnych, szukało kontaktu z baptystami. Nie mając pewności, że to się uda, szybko tracili religijny zapał. Takie nastroje potwierdzali wojskowi agenci, którzy w grudniu 1938 r. inwigilowali opisywane tutaj religijne wspólnoty⁹³. Młodzież, szukając sposobu na uniknięcie służby wojskowej, nawiązywała kontakt także z Polskim Narodowym Kościołem Katolickim. Jesienią 1929 r. jego zwierzchnicy zorientowali się, że do ich seminarium duchownego zgłosiło się wiele osób z podrobioną dokumentacją — uczestnictwo w studiach teologicznych miało zapobiec poborowi. Kuria ostrzegала fałszerzy, a zarazem przypominała, że jedynym reprezentantem wobec władz polskich jest biskup. Na początku grudnia 1929 r. zwierzchnik tego Kościoła, ks. bp Władysław Faron, ogłaszał, że jakiegokolwiek zwolnienia od wojska bez jego aprobaty są nieważne⁹⁴.

Na początku lat trzydziestych wydawało się, że w kontaktach między radykalnymi wspólnotami religijnymi i władzami państwowymi panuje spokój. Wyrazem kompromisu było zatwierdzenie w 1927 r. przez władze państwowe statutu Słowiańskich Zborów Ewangelicznych i Baptystów. Konsekwencją miało być, w pewnych okolicznościach, przydzielanie rekrutów do oddziałów sanitarnych i administracyjnych. Zgodzono się także, aby kaznodzieje tych wyznań pełnili posługę duchową w wojsku⁹⁵. Rzeczywistość była nieco inna.

W latach 1929–1930 wspomniany już Szendrowski kilkakrotnie załaził się do MSWojsk, że nie wszystkim baptystom zezwala się na uczestnictwo w nabożeństwach, ale ważniejsze wydaje się to, że nie wszystkie komendy uzupełnień respektowały zaświadczenia od starszych zboru. Następstwa tego były fatalne — wielu baptystów i ewangelicznych chrześcijan trafiało do jednostek wojskowych, w których przełożeni zmuszali ich do używania broni. Szenderowski niejednokrotnie prosił, aby zmusić PKU do właściwej i rzetelnej pracy⁹⁶. Opieszałość, błędy i nieprzestrzeganie przepisów przyczyniły się do fali nowych aresztowań

⁹¹ Ibidem.

⁹² WBH, Oddział II SGWP, Raport z czerwca 1924, sygn. I.303.4.2662, s. 14, k. 207.

⁹³ WBH, SRI DOK IX, Meldunek z 23 XII 1938, sygn. I.371.9/A.118, s. 4, k. 147.

⁹⁴ WBH, BWN, Pismo z 9 XII 1929, sygn. I.300.20.4, nlb.

⁹⁵ S. Grelewski, *Wyznania*, s. 546.

⁹⁶ WBH, BWN, Pisma z 6 XII 1929 i 3 X 1930, sygn. I.300.20.5, nlb.

i wyroków. W latach 1931–1933 liczba skazanych za odmowę służby wojskowej z przyczyn religijnych znowu wzrosła, przekraczając sto. Warto wspomnieć, że w tym czasie tylko w Krakowie funkcjonowała specjalna kampania karna, w której lokowano wyłącznie baptystów skazanych za odmowę używania broni w jednostkach wojskowych. Skazani pracowali przy regulowaniu wałów wiślanych. Co jakiś czas przyjeżdżał do nich prezbiter warszawskiego zboru Adam Piasecki. Mimo braku oficjalnej zgody, w ustronnym miejscu odprawiał dla skazanych nabożeństwa⁹⁷. Na początku lat trzydziestych trudno więc było mówić o poprawie sytuacji wymienionych mniejszości religijnych.

Zaostrzenie kursu (1931–1934)

Wojsko nie ustawało w zbieraniu informacji o nowych wspólnotach, sektach czy ruchach, które dopiero rozpoczynały działalność w Polsce. Dynamika zjawiska zaskakiwała armię, której przedstawiciele niekiedy gubili się, nie wiedząc, które wyznania zostały już zalegalizowane na terenie Rzeczypospolitej. W styczniu 1931 r. ppłk Stanisław Krawczyk, pełniący obowiązki szefa BWN, zwracał się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: „Proszę o podanie do tut. biura, jakie wyznania i sekty zostały przez Ministerstwo zalegalizowane na terenie Państwa Polskiego, oraz czy sekta satanistów wniosła podanie o zalegalizowanie jej”⁹⁸. W tym przypadku wojsko nie doczekało się odpowiedzi.

W maju 1926 r. nastąpiła zmiana sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, co nie pozostało bez wpływu na kwestię związków wyznaniowych. Zaostrzenie polityki wobec nich nastąpiło w kolejnych latach. Administracja wojskowa i cywilna skupiała się o wiele bardziej na zielonoświątkowcach (zwłaszcza w latach 1926–1929) i badaczach Pisma Świętego niż baptystach. W przypadku badaczy Pisma Świętego ważny okazał się wspomniany już wcześniej proces w Sandomierzu w październiku 1931 r., podczas którego, poza działalnością komunistyczną, zarzucono im głoszenie „pokoju ewangelicznego”, przejawiającego się w całkowitej negacji służby wojskowej. Badaczy Pisma Świętego oskarżono także, że uznają się za cudzoziemców, których nie można zmusić do obrony kraju⁹⁹. Wojsko wzięło też pod uwagę opinię radcy Ministerstwa Sprawiedliwości,

⁹⁷ K. Bednarczyk, op. cit., s. 300.

⁹⁸ WBH, BWN, Pismo z 27 I 1931, sygn. I.300.20.3, nlb.

⁹⁹ AAN, KGPP, Postanowienie sędziego Sądu Okręgowego w Sandomierzu z 6 X 1931, sygn. 2047, s. 5–7, 17, k. 5–8, 18.

Tadeusza Wolfenburga, który scharakteryzował badaczy Pisma Świętego jako reprezentantów skrajnego antymilitaryzmu, całkowicie zdystansowanych wobec kwestii obronności kraju¹⁰⁰. W latach 1931–1934 przedstawiciele tej grupy zaczęto uważać za najbardziej niebezpieczną sektę, godzącą w interesy armii. Zdecydowanie rządu w tych latach raportowano o negatywnych postawach wobec służby wojskowej baptystów białoruskich lub ukraińskich.

Od jesieni 1932 r. odnotowywano wzrost liczby odmów składania przysięgi wojskowej, noszenia broni, a także uczestnictwa w ćwiczeniach. Tylko w listopadzie tego roku pluton ostrołęckiej i dęblińskiej żandarmerii zarejestrował co najmniej kilka takich przypadków¹⁰¹. Niemal wszyscy żołnierze byli badaczami Pisma Świętego. Niewykluczone, że sprzeciwiających się służbie wojskowej z motywów religijnych umocniły pacyfistyczne listy lordów brytyjskich, które w 1932 r. napłynęły do władz polskich w obronie, jak pisano, dezertersów uciekających z polskiej armii z powodu „wstrętu do broni”. Listy te wywołały zgodne oburzenie publicystów endeckich i sanacyjnych, spotęgowane petycją z 21 listopada 1932 r. skierowaną przez Polskie Stowarzyszenie Etyczne, Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Polski Związek Myśli Wolnej, Federację Akademicką Przyjaciół Ligi Narodów, Wspólnotę Twórczości i badaczy Pisma Świętego, która trafiła do kancelarii prezydenta Rzeczypospolitej. W piśmie do Ignacego Mościckiego organizacje te dowodziły, że więzienie tych osób — nazywanych „integralnymi pacyfistami” — było moralnie niesłuszne i nie miało sensu¹⁰². Brano w obronę dwóch badaczy Pisma Świętego, których skazano po raz drugi i trzeci na dwa lata więzienia bez wykluczenia z armii. „Ilustrowany Kurier Codzienny” grzmiał, że skazani za uchylanie się od służby wojskowej badacze Pisma Świętego i pozostali integralni pacyfiści są sprytnie zmanipulowanymi ofiarami komunistycznej propagandy¹⁰³. Antymilitaryzm nie malał wiosną 1933 r., w kwietniu, podczas uroczystego wręczenia broni w 2 kompanii 65 pp rekrut Józef Jaszczak publicznie odmówił przyjęcia karabinu, który przekazywał mu dowódca kompani kpt. Józef Hadrjan. Żołnierz oświadczył, że jest badaczem Pisma Świętego, a broń jest morderczym narzędziem, które nie może nosić. Postawa Jaszczaka wywołała ogromne poruszenie

¹⁰⁰ WBH, GMSWojsk, Opinia biegłego Tadeusza Wolfenburga [b.d.], sygn. I.300.1.410, s. 9–10, k. 22–23.

¹⁰¹ WBH, Oddziały Żandarmerii (dalej: OŻ), Meldunki z 7 i 17 I 1933, sygn. I.375.1.46, nlb.

¹⁰² *Pod płaszczykiem „pacyfizmu” zamierzają rozbić armię polską*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 25 XI 1932, 327, s. 3.

¹⁰³ *Ibidem*.

wśród rekrutów, jak twierdzono w wojskowym sprawozdaniu, „podzia-
łał demoralizująco na resztę rekrutów kompanii”¹⁰⁴. Zdumienie odwagą
i bezkompromisowością Jaszczaka wśród pozostałych było ważnym
sygnałem dla dowództwa. Został on natychmiast aresztowany.

Wydarzenia z listopada 1932 r. zmobilizowały WP i MSW do działania.
12 grudnia w Warszawie zorganizowały wspólną konferencję poświęconą
sektom. Dyskutowano nad wyjaśnieniem wątpliwości w przygotowywa-
nej ustawie dotyczącej zasad służby baptystów, ewangelicznych chrze-
ścijan i mennonitów. Opracowywane rozporządzenie miało nie dotyczyć
członków sekt nieuznanych przez państwo. W nowym rozkazie, który jak
wcześniejsze postanowienia z 1923, 1924 i 1928 r. dalej miał mieć poufny
charakter, nie przewidywano, że poborowym albo żołnierzom rezerwy
ubiegającym się o służbę bez broni będą, jak dotychczas, wystawiać
zaświadczenia przynależności do zboru „starsi”. Teraz to starostowie
mieli obowiązek ustalenia przynależności danej osoby do „sekty”. Prze-
widywano także, że w celu takiej weryfikacji urzędnicy będą spotykać się
ze „starszymi”, aby ci wywierali naciski na członków swoich wspólnot
do pełnienia służby wojskowej z bronią w rękę¹⁰⁵.

Po przewrocie majowym jeszcze bardziej zwiększyła się rola staro-
stów w nadzorze działalności różnych związków, organizacji i stowarzy-
szeń. W odniesieniu do stowarzyszeń zyskali oni jesienią 1932 r. duże
kompetencje. 27 października ukazało się rozporządzenie prezydenta
RP, które pozwalało starostom zakazywać lub odmawiać działalności
stowarzyszeniom, jeśli uznają, że zagraża to bezpieczeństwu i porząd-
kowi publicznemu w państwie¹⁰⁶. W czasie konferencji 12 grudnia
1932 r. stwierdzono również, że pewne ułatwienia muszą być stosowane
ze względu na obowiązującą konstytucję i zainteresowanie zagranicy,
choć bagatelizowano głosy krytyki zagranicznych organizacji pacyfi-
stycznych¹⁰⁷. Konsekwencją grudniowej konferencji było wprowadzenie
w marcu 1933 r. nowego rozkazu dotyczącego służby wojskowej człon-
ków sekt. Zgodnie z projektem rozporządzenie miało tajny charakter
(Dodatek tajny nr 3 z 8 marca „Dziennika Rozkazów MSWojsk” nr 3,
1933 r.). Mennonici, a przede wszystkim baptyści, uznani za sektę, mogli
łatwiej liczyć na „pozamilitarną” służbę wojskową. Od lat trzydziestych

¹⁰⁴ WBH, OŻ, Sprawozdanie z 7 VII 1933, sygn. I.375.8.28, s. 3, nlb.

¹⁰⁵ WBH, GMSWojsk, Protokół konferencji odbytej w Dep. Uzup. MSWojsk w dniu
12 XII 1932, sygn. 300.1.410, k. 111.

¹⁰⁶ J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012,
s. 414–415.

¹⁰⁷ WBH, GMSWojsk, Protokół konferencji odbytej w Dep. Uzup. MSWojsk w dniu
12 XII 1932, sygn. 300.1.410, k. 111.

jednak jedni i drudzy o taką służbę prosili sporadycznie. Marcowe rozporządzenie uderzyło natomiast w badaczy Pisma Świętego, którzy w tym okresie najczęściej w ogóle odmawiali służby wojskowej z przyczyn religijnych. W konsekwencji komisje uzupełnień niemal natychmiast rozpoczęły odmawiać wcielania ich do batalionów sanitarnych. Badacze Pisma Świętego, zaniepokojeni, w lipcu 1933 r. zwrócili się więc do władz wojskowych o wyjaśnienie tej kwestii¹⁰⁸. Po miesiącu uzyskali odpowiedź, że w myśl zarządzenia ministra spraw wojskowych z 8 marca 1933 r. wszelkie poprzednie rozkazy dotyczące odbywania służby wojskowej przez członków związków religijnych zostały unieważnione. Ciosem było jednoznaczne stwierdzenie, że badacze Pisma Świętego nie tworzą „sekty”, a jedynie stowarzyszenie, w związku z tym nie przysługują im w WP żadne uprawnienia¹⁰⁹. Przyszłość tej grupy wyznaniowej nie wyglądała zatem optymistycznie.

Sytuacja pod kontrolą, ale problem nierozwiązany (1935–1939)

W drugiej połowie lat trzydziestych wywiad wojskowy zainteresował się nowymi sektami na Kresach Wschodnich II RP. Niewykluczone, że wpływało to z uspokojenia sytuacji i przekonania, że „stare” sekty są odpowiednio rozpracowane i kontrolowane. W 1936 r. bardzo dużo uwagi wojskowy wywiad poświęcił „syjonistom”. Agent SRI o pseudonimie „Stanisław Ryś” w styczniu tego roku wyjaśniał, że trzon tej sekty, działającej w powiatach Polesia, utworzyli działacze Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Na jej czele stał Jan Maruszko, a celem było zwalczanie wszystkich innych wyznań religijnych. „Syjoniści” świętowali tylko w soboty i nawoływali wszystkich ludzi, aby zaprzestali słuchać „funkcjonujących systemów rządowych”. Zwolennicy Maruszki głosili, że już wkrótce zstąpi na ziemię Mesjasz, który odmieni jej oblicze. Powstała w 1935 r. sekta „Ryś” scharakteryzował jako bardzo groźną, choć niezagrożającą bezpośrednio wojsku¹¹⁰.

Latem 1935 r. religijne wrzenie na polskich Kresach rozprzestrzeniło się nie tylko za sprawą „syjonistów”. Od początku lat trzydziestych „duchowe pobudzenie” trwało na Podlasiu. W 1929 r. w Starej

¹⁰⁸ WBH, GMSWojsk, Pismo Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego z Centralą na Polskę w Łodzi z 11 VII 1933, sygn. I. 300.1.410, nlb.

¹⁰⁹ WBH, GMSWojsk, Pismo z 18 VIII 1933, sygn. I.300.1.410, nlb.

¹¹⁰ WBH, SRI DOK IX, Zawiadomienie z 26 I 1936, sygn. I.371.9/A.118, k. 97.

Grzybowski białoruski, niepiśmienny chłop Elias Klimowicz wraz z grupą wiernych wybudował cerkiew. Według jednej wersji wierni uznali Klimowicza za wcielenie biblijnego proroka Eliasza, według kolejnej on sam ogłosił się przedstawicielem nowej religii. Na Podlasiu „prorok Elias” zyskał rozegzaltowanych religijnie zwolenników. Prawie równocześnie potępiła go Cerkiew prawosławna, którą wsparło miejscowe wrogi mu chłopstwo. W sierpniu 1930 r. nienawiść dwóch sfanatyzowanych grup osiągnęła apogeum – dochodziło do krwawych bójek¹¹¹. Podlaski prorok nie nawoływał jednak do bojkotu służby wojskowej.

Radykalne wyznania, które pojawiały się na Kresach Wschodnich, z jednej strony zagrażały interesom wojska, ale z drugiej odpowiadały strategii władz państwowych i Kościoła rzymskokatolickiego. „Syjoniści” czy zwolennicy podlaskiego proroka Eliasza osłabiali Cerkiew. Polska administracja na Kresach zaś działanie „sekt” starała się kontrolować. W sierpniu 1937 r. rtm. Henryk Maryan, szef ekspozytury SRI DOK IX w Baranowiczach, meldował o takiej polityce Wydziału Społeczno-Politycznego województwa nowogródzkiego: „Województwo Nowogródzkie (Wydz. Społ.-Polit.) toleruje poniekąd działalność sekt ze względu na rozbijanie prawosławia, jak również z drugiej strony prowadzi politykę zmierzającą do nierejestrowania tychże sekt, nie pozwalając przez to na szeroki ich rozwój”¹¹². W kręgach wojska zapatrywano się na wspomnianą politykę dość sceptycznie. W połowie września 1937 r. Stanisław Klimek, szef ekspozytury SRI DOK IX w Siedlcach nie miał wątpliwości, że na terenie powiatu bielsko-podlaskiego rozwija się „wyznanie katolickie wschodnio-słowiańskiego obrządku”, które jest gorąco popierane przez Kościół rzymskokatolicki. „Sekta” ta, jak pisał Klimek, liczyła 250 osób i rekrutowała się z byłych popów i byłych oficerów carskich. Jak raportował: „Ci emigranci byli znani z rozpusty i pijaństwa, a politycznie wykazywali tendencje rusofilskie”¹¹³. Mimo ich wątpliwej reputacji nie odnotowano jednak tendencji antymilitarystycznych.

W opinii SRI funkcjonującego przy DOK IX w stabilizacji „sekcarskiego szaleństwa” istotną rolę odgrywały ewangelizacyjne wysiłki Kościoła rzymskokatolickiego. Ważna więc była, o czym już pisałem, inteligencja, wiedza teologiczna, a także właściwe metody postępowania księży katolickich wobec „sekcjarzy”. Takie wysiłki przynosiły nawet ponowne nawrócenia na katolicyzm. Równocześnie jednak

¹¹¹ *Walki sekcarskie na kresach wschodnich. Policja interweniuje w sprawie „proroka Eliasza”*, „Ostatnie Wiadomości Krakowskie” 30 VIII 1935, 240, s. 1.

¹¹² WBH, SRI DOK IX, Meldunek z 19 VIII 1937, sygn. I.371.9/A.118, s. 7, k. 113.

¹¹³ WBH, SRI DOK IX, Meldunek z 14 IX 1937, sygn. I.371.9/A.118, s. 1-2, k. 114.

prymitywizm, zarozumiałość, arogancja i niemal inkwizycyjne metody wielu duchownych skutecznie zniechęcały do powrotu czy przejścia na łono Kościoła rzymskokatolickiego. Tak skrajne podejście do Zboru Chrześcijan Ewangelicznych w Duchu zwanych malowańcami na terenie gminy Lachowicze pod koniec 1938 r. obserwował SRI w Baranowiczach¹¹⁴.

Takie działania księży irytowały nie tylko wojskowy wywiad. Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny opór sekciarzy przed służbą wojskową z bronią w ręku nie wydawał się ogromnym zagrożeniem, mimo to władze administracji cywilnej i wojskowej w grudniu 1938 r. nakazywały bezwzględne zwalczanie płynącego stąd antymilitaryzmu¹¹⁵. Sojusznikiem w walce wojska z faktycznym czy też bardziej wyimaginowanym przeciwnikiem na Kresach Wschodnich pozostawała prasa. Szczególnie intensywną nagonkę na „sekciarzy” rozpoczęto tuż przed wybuchem II wojny światowej. Wileńska gazeta „Słowo” w połowie lipca 1939 r. opisywała nabożeństwa zielonoświątkowców jako histeryczne wycie, przemieszane z płaczem, krzykami, które nie pozostaje obojętne na psychikę zgromadzonych¹¹⁶. Następnego dnia baptyści zostali pogardliwie nazwani „objaśniaczami Pisma Świętego”, którzy poszukują w swojej misji większych głupców od nich samych. Co gorsza jednak ci „głupcy” nieśli przekaz niebezpiecznego pacyfizmu¹¹⁷. Nie wszyscy publicyści w radykalnych grupach religijnych dostrzegali wyłącznie złowrogą siłę, która zagraża obronności kraju. Józef Mackiewicz pisał w wileńskim „Słowie”, że „sekciarze” są mistycznymi ludźmi prawdziwie poszukującymi Boga. Pisarz zdawał sobie sprawę, że odmowa służby wojskowej jest sprzeczna z „interese państwa”, a zarazem zadawał retoryczne pytanie, czy tylko „dlatego sekciarstwo jest szkodliwe?”¹¹⁸. To poszukiwanie Boga w międzywojennej Polsce dla wielu okazało się trudną drogą, a po 1 września 1939 r. — prawdziwą golgotą. To właśnie adwentyści, badacze Pisma Świętego, baptyści czy też zielonoświątkowcy wypełnili masowo niemieckie obozy koncentracyjne i sowieckie gułagi.

¹¹⁴ WBH, SRI DOK IX, Informacje z 19 I 1939, sygn. I.371.9/A.118, s. 10–11, k. 140–141.

¹¹⁵ WBH, Główny Inspektor Sił Zbrojnych, Odpis ściśle tajnego pisma MWRiOP z 21 XII 1938, sygn. I.302.4.127, s. 8, nlb.

¹¹⁶ (r), *Sekciarze w Wilnie. Makabryczne nabożeństwa w zborze Zielonoświątkowców*, „Słowo” 15 VII 1939, 192, s. 7.

¹¹⁷ (r), *Wrogowie armii — baptyści. Krwawe chrzty w wodzie*, „Słowo” 16 VII 1939, 193, s. 7.

¹¹⁸ J. Mackiewicz, *Bunt rojstów*, London 2002 (reprint z 1938 r.), s. 15.

Podsumowanie

Międzywojenni wyznawcy religii niekatolickich, „sekciarze”, jak ich nazywano, nie koncentrowali się na opiewaniu komunizmu, ani nie dążyli do destabilizacji państwa. Negatywny stosunek do wojska wynikał z głosu sumienia i charakteryzował ich we wszystkich krajach, w których żyli. Przedwojenne polskie władze religijny antymilitaryzm odbierały jednak jako zagrożenie dla obronności kraju. W II RP budowany i wspierany przez władze „naród pod bronią” nie był w stanie harmonijnie współistnieć z „narodem bez broni”. Konflikt ten zaostrzył się zwłaszcza po maju 1926 r. „Naród bez broni” tworzyli adwentyści, baptyści, badacze Pisma Świętego, zielonoświątkowcy, a także wielu innych radykalnych chrześcijan, którzy, wskazując na Biblię, odmawiali noszenia broni podczas służby, a także złożenia wojskowej przysięgi. Wielu z nich trafiło za taką postawę do więzienia. Władze wojskowo-cywilne podejmowały próby rozwiązania tego problemu, wzorów zastępczej służby wojskowej poszukiwano nawet za granicą. Do 1939 r. nie weszło jednak w życie oficjalne i adresowane do wszystkich rozporządzenie gwarantujące służbę bez broni w rękę.

Streszczenie

Dla władz wojskowych II Rzeczypospolitej problem tzw. sekciarzy, jak określano wszystkich przedstawicieli nietradycyjnych Kościołów, pojawił się już w trakcie wojny polsko-bolszewickiej. Wtedy to zanotowano w nowo utworzonym Wojsku Polskim pierwsze przypadki odmowy udziału w walce. Problem ten nie ustąpił po zakończeniu działań wojennych. W dwudziestoleciu międzywojennym od kilkunastu do co najmniej kilkudziesięciu rekrutów i żołnierzy rocznie było sądzonych i trafiało do więzienia za odmowę służby wojskowej z bronią w rękę i złożenia przysięgi z powodu przekonań religijnych.

Władze nie stosowały jednak wobec tych środowisk represji. Już w 1919 r. menonici zostali zwolnieni z liniowej służby wojskowej i skierowani do pozafrontowych batalionów sanitarnych. Próbą uregulowania tej kwestii były również rozkazy Ministerstwa Spraw Wojskowych, jakie wprowadzono w marcu 1923 i maju 1924 r. Wtedy to poborowi należący do „sekt” po spełnieniu określonych warunków mogli ubiegać się o taką formę służby wojskowej, w której nie otrzymywaliby broni. To jednak nie rozwiązało problemu.

Wśród większości polskiego społeczeństwa „sekciarze”, których duża część wywodziła się z Kresów Wschodnich, nigdy nie zyskali sympatii. Wrogie nastroje podsycano, oskarżając adwentyistów, baptystów, badaczy Pisma Świętego czy też zielonoświątkowców o destabilizację WP, podobnie pisali publicyści prasy narodowej, sanacyjnej, a także konserwatywnej. Do nielicznych wyjątków należał w latach trzydziestych Józef Mackiewicz — on nie alarmował o zagrożeniu dla polskiej armii, a cenił ich autentyczną duchowość.

“A Nation without Arms”. An Aversion to Military Service in the Second Polish Republic for Religious Reasons

The military authorities of the Second Polish Republic were faced with the problem of so-called “sectarians”, as all members of non-traditional Churches were called euphemistically, as soon as during the Polish-Bolshevik War. It was at that time that first instances of refusal to participate in combat were noted in the newly established Polish Army. The problem persisted, however, and in the inter-war period at least several to several dozen of conscripts yearly were tried and imprisoned for their refusal to fight and swear the military oath on the grounds of their religion.

The military authorities, however, did not take reprisals against them. As early as 1919 Mennonites were exempted from front-line service and directed to non-front-line sanitary units. An attempt to regulate the problem were orders of the Ministry of Military Affairs issued in March 1923 and May 1924. According to the regulations, “sectarian” conscripts could, under certain conditions, apply for such a form of military service that would exclude the use of arms. This, however, did not solve the problem.

“Sectarians”, mostly originating from Poland’s eastern borderlands, did not gain widespread popularity among Polish people. The hostility was fuelled by accusations against Adventists, Baptists, Bible Students, or Pentecostalists that they were destabilizing the Polish Army; the opinion was shared by commentators of the nationalist and *Sanacja* press as well as by conservatives. In the 1930s, one of the few exceptions was the journalist Józef Mackiewicz — he did not accuse them of being a threat to the Polish Army, and valued their genuine spirituality.

Translated by Grażyna Waluga

Bibliografia

- Bednarczyk Krzysztof, *Historia zborów baptystów w Polsce do 1939 roku*, „Słowo Prawdy”, Warszawa 1997.
- Biszyga Kazimierz, *Sekty i sekciarze*, Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków 1934.
- Brzechczyn Krzysztof, *Między odrzuceniem a akceptacją. Próba analizy modelowej ewolucji postaw społecznych wobec kościoła baptystycznego w Polsce*, „Przegląd Religioznawczy” 2000, 2, s. 137–158.
- Brzechczyn Krzysztof, *Obraz Rosji Sowieckiej na łamach baptystycznego miesięcznika „Słowo Prawdy”*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, red. Jarosław Kłaczek, Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność polska*, Warszawa 1938.
- Górski Edward, Wolski Zygmunt, *Anarchistyczne tendencje badaczy Pisma Świętego*, Sandomierz 1932.
- Grelewski Stefan, *Sekty religijne w Polsce*, Radom 1933.

- Grelewski Stefan, *Wykład. Baptyści i adwentyści. III. Zielonoświątkowcy*, „Żywe Słowo” [1934], 22.
- Grelewski Stefan, *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej. Zarys stanu prawnego wyznań religijnych w Polsce*, Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski, Lublin 1937.
- Janiszewski Przemysław, *Wizerunek niekatolika na łamach „Rycerza Niepokalanej” w latach 1922-1939*, „Baptystyczny Przegląd Teologiczny” 4-5, 2008-2010, Warszawa 2012.
- Kozyra Waldemar, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918-1939*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009.
- Mackiewicz Józef, *Bunt rojstów*, Kontra, London 2002 (reprint z 1938 r.).
- Michulec Robert, *Ku wrześniowi 1939. Zbrojne ramię sanacji*, Armagedon, Gdynia 2009.
- Mierzwa Janusz, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2012.
- Odziemkowski Janusz, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Bellona, Warszawa 1996.
- Pełczyński Grzegorz, *Ewangeliczni chrześcijanie-baptyści w Rosji i Związku Radzieckim*, „Sensus Historiae” 4, 2011, 3, s. 75-97.
- [Russell Charles Taze], *Wykłady z Pisma Świętego. Walka Armagieddonu*, Londyn-Melbourne-Warszawa 1923.

B i o g r a m: Remigiusz Kasprzycki, doktor historii, adiunkt w Instytucie Nauk o Bezpieczeństwie Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie; zajmuje się historią społeczno-polityczną Polski w XX w.; kontakt: remigiusz.kasprzycki@up.krakow.pl.